

Nasi tenisiści zwyciężają 4:2

WARSZAWA PODZIWIŁA BOKSERÓW ZSRR

PIŁKARZE ZNOW REMISUJĄ Z RUMUNIA 3:3

NIEDZIELA

JAKIE JESZCZE NIE BYŁO

NIGDY jeszcze Polska nie przeżywała takich emocji sportowych i takiego niezwykłego napięcia imprez najwyższego kalibru. Gdy na ringu warszawskim padały nie zawodne ciosy radzieckich pięściarzy, gdy oklaskiwaliśmy znanego stolicy Szczerbakowa, obok na kortach, wazyły się losy meczu tenisowego Polska — Rumunia.

„Tymczasem ci co musieli być w domu, mogli przeżywać audycje radiową z Wrocławia, gdzie piłkarze Rumunii i Polacy wywalczali swój remis 3:3. Tymczasem w Bukareszcie reprezentacja Warszawy zwyciężała stolicę Rumunii 1:0. Tymczasem ping-pongowscy węgierscy i czechosłowaccy popisywali się swą klasą w Poznaniu i w Katowicach. Tymczasem w całym kraju rozgrywa się piłkarski Turniej Miast. Tymczasem w Budapeszcie rozpoczęły się mistrzostwa Europy w koszykówce kobiet.

No, ale oczywiście jubileuszowy turniej pięściarski PZB przyciągnął swą atrakcyjnością inne imprezy warszawskie. Bokserzy radzieccy jak magnes przyciągnęli sportowców i nie sportowców, demonstrując najwyższą klasę światową.

Cała Polska pulsowała wielkim życiem sportowym i nie może wytłumaczyć tego nastroju zwykła impreza sportowa, nawet najwyższego kalibru. Polscy sportowcy i polskie społeczeństwo demonstrowali swą mocną, niezwykłą, sportową postawę w walce o lepszą przyszłość, o Pokój. I właśnie Pokój, podpis pod apelem byłym istotnym jądrem dnia, w którym wszystko było przepojone wielką miłością do Pokoju.



Najlepsi pięściarze turnieju — Zawodnicy radzieccy. Stoją od lewej: Szocikas, Stiepanow, Jegorow, Bilozerow, Aristagiejczan, Szczerbakow, Molin, Miednow, Chanokaszwilli, Bułakow.

Znow remis z Rumunami

Mamy szczęście do remisów z Rumunami. Tym razem na stadionie wrocławskim zremisowaliśmy 3:3 (jest to siódmy remis w historii spotkań polsko-rumuńskich). Czy wynik jest zasłużony? Z pewnością tak. Być może, że wielu świadków niedzielnego spotkania jest przekonana o krzywdzie Polaków. Boć przecież Baran miał murowaną pozycję, a Cieplik strzelił wspaniale w poprzeczkę, bramkarz rumuński interweniował znacznie częściej. Polacy mieli wyraźniejszą przewagę, grając prawie na płatkę w pierwszej połowie...

Wszystko to prawda, ale ocena taka jest zbyt jednostronna. Polacy mieli okresami przewagę, ale równiejszym zespołem byli Rumuni. Byli szybsi, lepsi technicznie, lepiej rozumieją grę w piłkę. Grają stale na jakimś poziomie, a u nas potrzeba improwizacji. Rumuni grali dołem, podając dokładniej, łatwiej zdobywając teren. Brak im było w wielu wypadkach wykończenia, ale były też sytuacje takie, że mecz mogli jeszcze wygrać. W sumie więc jesteśmy za tym, że wynik spotkania jest sprawiedliwy.

DZIŚ 8 STRON

Uroczyste otwarcie mistrzostw Europy

BUDAPESZT, 14.5. (Tel. wł.) Uroczyste otwarcie II Mistrzostw Europy w koszykówce kobiecej nastąpiło w niedzielę rano. Mimo wczesnej pory na sali Sportscarnok zebrało się ok. 2 tys. widzów.

Na pięknie udekorowaną salę flagami 12 państw oraz hasłami w językach: rosyjskim, węgierskim i francuskim propagującymi sport i wskazującymi drogę przez niego do pokoju — kroczył w porządku alfabetycznym barwny korowód koszykarek z flagami narodowymi. Na czele każdej drużyny tabliczki z napisem niesione przez młodzieńcze Węgierki.

Do 156 zawodniczek przemówił przedstawiciel Węgierskiego Kom. KF znany przed wojną dyskolol Madarasz.

Otwarcie mistrzostw zakończyło odegranie hymnu węgierskiego. Drużyna polska otrzymała po reprezentacji ZSRR i Węgier najwięcej braw. Sztafeta nasz niosła Węgrzynowicz.

(Szczegółowe sprawozdanie na str. 4)

Janusz Minkiewicz tym razem o tenisie na str. 8

PIŁKA NOŻNA:

Wrocław:
POLSKA — RUMUNIA 3:3
Bukareszt:
WARSZAWA — BUKARESZT 1:0

TENIS:

Warszawa:
POLSKA — RUMUNIA 4:2

KOSZYKÓWKA:

Budapeszt:
POLSKA — AUSTRIA 52:18
na Mistrz. Europy

TENIS STOŁOWY:

Katowice:
BUDAPESZT — KATOWICE 7:2
Poznań:
PRAGA — REPREZ. PZTS 5:0

Wielki boks w stolicy

W niedzielę, 14 bm. rozpoczął się w Warszawie międzynarodowy turniej bokserki, zorganizowany z okazji XXX-lecia Polskiego Związku Bokserki.

W turnieju uczestniczą czołowi pięściarze 6 państw: ZSRR, Węgier, Rumunii, Szwecji, Finlandii i Polski. Wielu zawodników reprezentuje czołówkę boksu europejskiego.

W pierwszym dniu walczyli zawodnicy według losowania. Zwycięzcy stworzą grupę I, pokonani zaś grupę II. Dalsze spotkania odbywać się będą systemem pucharowym, który zadecyduje o kolejności miejsc w poszczególnych kategoriach.

Na uroczyste otwarcie turnieju przybyli ministrowie Rabanowski, Dąb-Kocioł i Mijal. Obecni byli również członkowie korpusu dyplomatycznego, z ambasadorem ZSRR Lebediewem na czele.

Wokół ringu ustawiono się 52 zawodników, uczestniczących w turnieju oraz trenerzy i sędziowie wszystkich państw. Do zebranych przemówił prezes PZB — Jędrzejewski, który oświadczył, że pięściarstwo polskie w dniu swego święta deklaruje wykorzystywać osiągnięte umiejętności i zdobyty hart na ringach w codziennej pracy w szkołach, fabrykach oraz pracy społecznej i politycznej nad realizacją wielkiego planu 6-letniego, utrwalać pokój i budownictwo podwalin socjalizmu.

Otwarcie turnieju dokonał przewod. GKKF — pos. Motyka, podkreślając, że

turniej będzie poważnym wkładem w dzieło zacieśniania przyjaźni między narodami i w walkę, którą prowadzi sport polski w obronie pokoju.

Wszyscy sportowcy

podpisują się

pod apelem

Obrońców Pokoju



10.8 biegnie Buhl

KRAKÓW, 14.5. (Tel. wł.) Lekkoatletyczne drużynowe mistrzostwa okręgu przyniosły jeden nowy rekord Krakowa na 100 m, który ustanowił Buhl (Ogniwo Cracovia), uzyskując 10.8. Jest to zarazem najlepszy w tym sezonie wynik uzyskany w Polsce na tym dystansie. Buhl uzyskał również dobry wynik w skoku w dal 676 cm i zwyciężył w biegu na 400 m w 51.2.

Z lepszych wyników wymienić trzeba Potockiego (Kol.) wzwyż 180 cm, czas uzyskany przez Więcka (Ogn.) na 3 km — 9:04,8 oraz Dregiewicz na 110 m pł. — 17.1.

W konkurencjach męskich zwyciężyło Ogniwo Cracovia 26.132 pkt. przed Kolejarką 23.969 pkt. i Gwardią 22.059 pkt. W konkurencjach kobiecych pierwsze miejsce zajęła Kolejarka 763 pkt. przed Gwardią 429 pkt. i Ogniwo Cracovia 353 pkt.

W czwartek wszystko się wyjaśni Rozmowa »Przeglądu« z zawodnikami Izraela

W CZASIE przerwy spotkania Wietru — Skonecki, podchodzą do dr. Lange, prezesa i kapitana Związku Tenisowego Izraela, z którym umówiliśmy się na kortach OWKS, a który obserwuje trenujących na bocznym korcie Buntmana, Weksa i Finkelkrauta.

Przylecieliśmy do Polski wczoraj, jak awizowaliśmy, gdyż chcemy lepiej się zaaklimatyzować. W sobotę obserwowałem mecz Carajulisa — Skonecki, Wasz gracz jest

bezsprzecznie zawodnikiem dużego formatu.

— Proszę raczej powiedzieć nam coś o swoich zawodnikach.

— No, cóż. Zarówno Buntman (19 lat) jak i Weks (22 lata) są zawodnikami młodymi tak pod względem wieku jak i gry. Jedyne Finkelkraut (34 lata) przedstawia więcej rutyny, ostatnio pokonał w Tel Awiwie — Rohlszona (Szwecja). W czasie rozegranego w ub.

roku spotkania z Danią, które przegrał 0:5, bardzo dobrze zagrał w meczu z Urichem. Nielsenowi również przeciwstawił duży opór.

— Który z tej trójki jest najlepszy?

— Trudno na to pytanie odpowiedzieć zdecydowanie. Sądzę, że wszyscy grają na jednakowym poziomie.

— Jacy zawodnicy będą grali w singlach?

— Zdecyduję dopiero w czwartek.

— W takim razie, kto będzie grał w deblu? — zadajemy „podchwytliwe pytanie”.

— Na to, również odpowiem w czwartek, uśmiechając się mówi dr Lange.

— Jak pan ocenia szanse spotkania Izrael — Polska?

— Piłka jest okrągła (nawet tenisowa).

St. P.

Turniej miast przynosi niespodzianki

KIELCE — KRAKÓW 4:2 (2:1)
Bramki zdobyli Iwański — 2, Jabłoński i Siudak III po jednej, dla Kielce oraz Parpan III i Jankowski dla Krakowa. Sędziował Fomin z Radomia. Zwycięstwo kielceńskie zasłużone, gdyż grali oni ambitniej i skuteczniej. Atak krakowski bawił się w zawile kombinacje, a pomoc i obrońcy zupełnie zawiodli. Nie popisał się również Rybicki, który zniechęcony puszczaniem dwóch bramek, ustąpił po przerwie Stefaniszynowi.

LUBLIN — RADOM 6:2 (3:0)
Bramki dla Lublina: Pulikowski — 3, Jesierski — 2 i Różyło — 1. Dla Radomia obie Poszytek.
Lublin reprezentowała 11-tka młoda, w której znalazło się zaledwie 7 graczy lublińskich. Zespół radomski oparty był na szkieletach Radomiaka. Gospodarze zagrali nadzwyczaj apatycznie, zaniepokojeni zupełnie krytyce przeciwnika. Młoda drużyna lubelska hasała, jak chłosta, bez trudu dochodząc do korzystnych pozycji strzałowych. W drużynie lubelskiej najlepszy był, pełen weny — atak. Sędzia Łuszcz z Częstochowy.

OLSZTYN — BIAŁYSTOK 2:1 (1:1)
Zasłużone zwycięstwo gospodarzy. Prowadzenie dla Olsztyna zdobył w 6 min. Siwek. Wyrównał w 40 min. z rzutu karnego Horosuch. Zwycięską bramkę zdobył w 58 min. Budkiewicz. Gra żywa, stała na dobrym poziomie. Na wyróżnienie zasłużył lewoskrzydłowy Olsztyna — Białym i bramkarz Białegostoku — Jasiński. Sędziował dobrze Budkiewicz z Warszawy. Publiczność zebrała się w rekordowej liczbie 6.000.

PRZEMYŚL — RZESZÓW 2:1 (1:0)
Lekka przewaga Przemyśla, którego gracze gorwiali nad reprezentacją Rzeszowa pod względem techniki i kondycji. Bramki dla Przemyśla zdobyli: Drzewiński II i Taworski II, dla Rzeszowa: Jurkiewicz. Sędziował b. dobrze Fronczek.

TARNÓW — CHRZANÓW 3:0 (1:0)
Reprezentacje obu miast składały się z drużyn ligowych Tarnovii i Związkowca Chelmeck. Tarnowianie, mając przez cały czas gry przewagę odnieśli zasłużone zwycięstwo, zdobywając bramki przez Rosika — 2 i Kokoszkę. Sędziował Pęczak z Rzeszowa.

SOSNOWIEC — CZĘSTOCHOWA 4:1 (2:0)
Goście wygrali dzięki skuteczniejszej grze i zdolności strzałowej. Częstochowa natomiast zawiadła zarówno w linii ataku, jak i w linii tyłu. Szczególnie słabo zagrał bramkarz Kosta, który zawiął dwie bramki.

Tenisiści rumuńscy o tajemnicach białej piłeczki

Po drugim dniu zawodów tenisowych Polska — Rumunia, udajemy się do szatni gości, by „na gorąco” uzyskać kilka wypowiedzi:

KAPITAŃ DZUŻYNY, NAIDIN:
— Jesteście w szczególności sytuacji. Wasi gracze mieli możliwość, dzięki wizycie w Moskwie i Lenin. gracie systematycznego treningu z bardzo dobrymi partnerami radzieckimi, my zaś przejechaliśmy tylko po jednym turnieju. Dużą niespodzianką dla mnie jest otrzymanie po prostu Piłki. Nigdy nie przypuszczałem, że ten chłopiec w tak krótkim czasie osiągnie taką formę. Jestem bardzo zadowolony z waszej publiczności. Już dawno nie mieliśmy okazji grać przy tak wyrobionej sportowo widowni.

CARALUIS:
— Przyznaję się szczerze, że nie grało mi się dobrze, szczególnie ze Skoneckim. Jedną z przyczyn jest to, że przyzwyczajony jestem do cięższych piłek, którymi gramy w Rumunię. Piłki, którymi rozegraliśmy mecz, są zbyt lekkie, mają za wysokie odbicie.
Drugi ważny powód — to skurcz nogi. Wasz masażysta Wagner jest nieoceniony. Piłkę swoją grę zaszkodził mi.

VIZIRU:
— Tyłko zbytniej pewności siebie zawdzięczać porażkę z Piłką. Do ostatniej piłki byłem wciąż pewny, że spotkanie wygram i ta pewność zgubiła mnie. Ten sam błąd, sądzę, popełnił i Skonecki. Zresztą musiałem się zrehabilitować za sobotnią przegraną.

STANCESCU:
— Jędrzejowska gra coraz lepiej! Nie mam nic na swoje usprawiedliwienie. Jest lepsza i to wszystko.

Jego vis a vis Powązka w bramce Sosnowca był jednym z najlepszych graczy swojej drużyny. Prowadzenie dla Sosnowca uzyskał Głowacki, a wynik do przerwy ustalił Podziński. W drugiej części spotkania Sosnowiec strzelił dalsze dwie bramki przez Powagę, a honorową bramkę dla Częstochowy uzyskał na 3 min. przed końcem meczu Hałkiewicz z podania Purgala. Sędziował Wiśniewski z Żywca.

POZNAN — KALISZ 5:1 (2:0)
Wynik ten mógł być o wiele wyższy, gdyż gospodarze częściej składali wżity pod bramką kaliską, ale ich atak gubił się na polu bramkowym, zaprzęszając szereg najdogodniejszych sytuacji. Goście zastąpili sobie jak na najlepszą notę. Mimo upału zagrał bardzo ambitnie i ofiarnie. Pod koniec meczu opadli z sił, co pozwoliło miejscowym przejąć inicjatywę i podwyższyć wynik na 5:1. Bramki dla Poznania zdobyli: Gendera 2, Brzeźniak 2, oraz Szrafna 1. Dla Kalisza: Salficzek. Zawody prowadził Zmudzinski (Pomorze).

Nasi kolarze wśród czechosłowackich robotników

Kolarze nasi, uczestniczący w wyścigu Warszawa — Praga, zwieździ fabrykę wagonów Tatra w Smíchovie, która objęła patronat nad drużyną polską. Zawodnicy obejrzeli poszczególne działy produkcji wielkiej fabryki, interesując się żywo pracą i osiągnięciami robotników czechosłowackich.
M. in. wielkie zainteresowanie i podziw Polaków wzbudził specjalny wagon — salonka, dar robotników fabryki dla Generalissimusa Stalina, z okazji V rocznicy oswożenia Czechosłowacji przez Armię Radziecką. Po obejrzeniu fabryki, kolarze odbyli przy jacielskiej rozmowę z przewodnikami pracy. — Gospodarze interesowali się żywo obywatelami Polaki, a w szczególności Warszawi. W czasie serdecznych rozmów jeden z przedstawicieli pracy zaproponował Polakom stałą wymianę korespondencji, między pracownikami fabryki Tatra a jednym z pokrewnych zakładów pracy w Polsce.
Drużyna nasza wraz z drużyną Polonii Francuskiej podejmowana była podwieczorkiem przez ambasadora R. P. w Pradze — Wiktora Grosza.

OSTRÓW — ŁÓDŹ 0:3 (0:1)
Łodzianie wygrali spotkanie dość łatwo, gdyż linia napadu ostrowskiego prawie nie istniała i tak dalece cierpiała na indolencję strzałową, że nie wykorzystania nawet rzutu karnego. Goście zdobyli bramki w 32 minucie przez Hogendorfa oraz w 80 i 83 minucie przez Janeczka. Sędziował Gomulka (Gliwice).

GDANSK — SZCZECIN 2:1 (0:1)
W pierwszej połowie więcej z gry mieli goście, często przemieszczając się na polu przeciwnika. Szczecin zdobył w tym okresie bramkę ze strzału strzałowego napastnika. Po przerwie napad gospodarzy miał okazję zdobyć większą ilość bramek, lecz kilka pewnych sytuacji zaprzęszali Gdyni, a reszta stała się lupem dobrze grającego bramkarza Szczecina. Bramki dla gospodarzy strzelił Piarski i Durel.
TORUN — BYDGOSZCZ 3:2 (0:0)
Bramki dla Torunia zdobyli: Przybylski, Kosobudzki (z karnego) i Sabok, dla Bydgoszczy Jagodziński i Nowak. Wśród pokonanych dobrze zagrał bramkarz i Nowak w ataku; najlepszymi z toruńczyków byli Kosobudzki, Przybylski i Sabok.
Opole — Wrocław 4:2 (4:1)
Cielizyn — Rybnik 3:0 (1:0)
Katowice — Chorzów 2:1 (1:1)
Bytom — Zabrze 3:1 (1:1)
Siedlce — Warszawa 3:3 (1:2)

Od naj... do naj... w Krakowskim Biegu Narodowym

(KORRESPONDENCJA WŁASNA „PRZEGLĄDU SPORTOWEGO”)

Najstarszym zawodnikiem w Biegu Narodowym w Krakowie był 54-letni J. Ruszecki z koła sportowego Ubezp. Spół. Ten b. kolarz Związkowca zwyciężył w kat. ponad 18 lat, uzyskując dobry wynik: 3,12.

Najmłodsi zawodnicy, jacy zgłosili się do Biegu, liczyli niespełna lat 13 i — zgodnie z regulaminem — nie zostali odpuszczeni do startu. Mniej odporni nerwowo zderzali się na to placem, inni „zrobili sobie sami włosy” poza stadionem Zw. Garbarni, który był dla nich taki „nie-dobry”, a pozostali wreszcie „grozili” przez usta Jędrusia Pateli: „ale na drugi rok, to my pokażemy!”.

Najlepszym z piłkarzy Ogn. Cracovii, startującymi na własnym stadionie, okazali się Glimas i Parpan. Dobry finał dał im czas: 3:15,7 i zezwolił na znaczne oderwanie się od Rybickiego.

Najmniej startujących było na stadionie „Steli” (Grzegorzki), gdzie wspaniała dekoracja i transparenty z hasłami: „przed sport zdobywaj siły do nauki i pracy” musiały być widoczne z okien pobliskiej Wytw. Sygnatów, której koła członkowie przez nieusprawnioną obsługę, sprawili strógi za wód organizatorów.

Najlepsze wyniki, uzyskane przez młodzież szkolną, to: 1,33 Wójcikówna (gimn. Adm. Handl) i 1,38 Bernasówna (g. ogóln. Wadowice) 1:38,5 Jezierska (gimn. Joteky) Parządka i Podmokła (gimn. Zakopane). Startując w barwach gimn. IX mistrzyni Krakowa w skoku wzwyż Z. Borowiczówna przebiegła 500 m w czasie: 1,39. Główni wiśni z gimn. VI, Sułowski i Sułek z g. VIII i Barański z gimn. I zdradzili „obycie z biegnia”, uzyskując czasy w okolicy 3 min.

Najmniejsze szanse na zwycięstwo mieli zawodnicy, startujący w grupie Boczara (najlepszy dotąd znany wynik: 2:40,9) i jego groźnego rywala Biernata, który startował w Zakopanem, uzyskując czas 2:41,3. Drugi za

Biernatem, Andrzej Gąsienica miał czas 2:53,4. Uczniowie liceum zakopiańskiego, startujący w kat. 17 — 18 lat, a to: Dalej, Okręglak i Barański uzyskali czasy poniżej 3 min.

Najbardziej niepożądaną przeszkodą okazał się ulewny deszcz, który uniemożliwił w miechowskim i w wadowickim start w godzinach popołudniowych. W wielu gminach tych powiatów odłożono więc start na terminy późniejszy.

Najgorzej spisało się zrzeczenie „Budowlani”, które na przewidywaną i zgłoszoną do startu ilość 510, wystawiło tylko około 200 startujących. Pozostali, zapisani do startu, będą musieli wypełnić zobowiązania — jak ustalono to na specjalnej konferencji, odbytej w poniedziałek w radzie kf i sportu pod przewodnictwem delegata CRZZ J. Reichmanna — w dotychczasowym terminie do 14 bm.

W tym terminie oprócz „Budowlanych”, startów na starcie około 400 członków Związkowca oraz po 150 — 200 członków: Kolejarka, Spójni, Włóknarza i Stali.

Największe zainteresowanie wzbudza mający nastąpić w tym tygodniu start kadry instruktorskiej i kierowniczej Rady KF i Sportu przy ORZ w Krakowie. Spodziewany jest tu nowy rekord startujących i nowy rekord wyniki. Jak wiadomo, najlepsze czasy w kategorii, którą reprezentuje kadra kierownicza i instruktorska uzyskali dotąd: prof. Korosadowicz (Gwardia) i Kpt. Kociołkowski i mec. Kossek.

Najweselej było na boisku harcerskim w Trzebieży, gdzie przed startem przygrywała orkiestra miejscowej rafinerii. Najlepsze czasy uzyskali tam: Musiolowski, Strzalski i Gembalański oraz Jagiełło, Sliwinski i Lorenc.

Najbardziej różnorodny strój sportowy widzieliśmy w Wieliczce. Płazę, swetry i buty na karkach nie mogły jednak wpłynąć na uzyskanie dobrych czasów.

Nasz koresp. terenowy W. Markiewka pisze:

KATOWICE, 14.5 — Na zebraniu Zarządu Klubu 22.11.50 r. Zarząd Klubu ZKS „Górnik”, w ramach zobowiązań długofalowych uchwalił budowę „Parku Sportowego”. W 1950 roku pozostawało do zrobienia oparkowanie terenu pod park sportowy, wybudowanie szatni, usunięcie walczącej się ruder na boisku, jak również dalsza rozbudowa łódziska.

Klub nasz posiada w tej chwili następujące sekcje: ping-pongowa (4 drużyny), piłki nożnej (5 drużyn), piłki ręcznej (4 drużyny), hokeja na lodzie i łyżwiarską (3 drużyny), tenisową (2 drużyny) i ciężkoatletyczną w organizacji.

W zrealizowaniu naszych planów i zwiększeniu działalności wśród jak najszerszych mas pracujących naszego zakładu, natrafiamy na trudności natury finansowej.

Brak świetlic nie pozwala na dotychczasowe szkolenie, które to szkolenie zostało już rozpoczęte. Staraniem Zarządu Klubu o uzyskanie lokalu, nie dają dotychczasowych wyników.

W sumie Klub nasz otrzymał do chwili obecnej 310.000 — zł na budowę. Według obliczeń fachowców koszty budowy wyniosą grubo ponad 1.500.000 — zł. Na rok 1950 przyznano nam 200.000 — zł na remonty, co w żadnym wypadku nie wystarczy na wykonanie planów na r. 1950, chociażby tylko dla zabezpieczenia prac przy wykonaniu i dla konserwacji boisk.

Samo ogrodzenie terenu kosztowałoby około 1.000.000 — zł. Jeżeli nie otrzymamy pomocy finansowej, to dotychczasowa praca może pójść na marne. Żywiemy jednak nadzieję, że Zarząd Gł. ZZG z uwagi na doniosłość zamierzeń, pomoże w zrealizowaniu tych planów.

Markiewka Wiktor

Już 641 SKS-ów

PRZED niespełna dwoma tygodniami liczba SKS-ów w szkołach, podległych Ministerstwu Oświaty wynosiła 523.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni liczba ta zwiększyła się do 641 — tyle miało SKS-ów wzięło udział w Apelu. Liczbą zatem zawodów uczestników — podane wówczas przez Przegląd Sportowy — ulegną zmianom i znacznie się zwiększą. Najbliższą imprezą obowiązkową dla wszystkich SKS-ów — jest trójboj lekkoatletyczny na odznakę SPO. — Każdy członek SKS-ów musi przystąpić obowiązkowo do trójboju.

Liga piłkarska CSR

PRAGA, 14.5 (Tel. wł.). Slavia — Trnava 1:2 (1:2), Bohemians — Sparta Presov 1:0 (1:0), Čechie Karlin — Vitkovice 3:2 (2:2), Bratislava — ATK 3:0 (2:0), Košice — Victoria (Pílna) 7:0 (4:0), Teplice — Zlín 7:1 (5:0), CSO Pílna — Sparta Praha 1:2 (1:1).

Na czele tabeli znajduje się Bratislava 14 pkt. st. br. 18:12, przed Spartą Praha — 13 pkt. st. br. 13:6 i Bohemians 13 pkt. st. br. 21:4.

Pierwsze dwie drużyny mają rozegrane po 9 spotkań, Bohemians — 8.

Sznajder i Gliński mają zapewnione miejsca

W drugiej połowie czerwca wyjeżdża do Bułgarii reprezentacja Polski w państwie. Rozegra ona spotkanie z Bułgarią w Sofii 29 czerwca oraz z lokalnym przeciwnikiem w Stara Zagora 2 lipca. Zapewnione miejsca w reprezentacji ma tylko dwu zawodników — w muszej Sznajder (Unia Swarzędz) i w ciężkiej Gliński (Włókniarz Łódź). W pozostałych kategoriach odbędą się 11 czerwca walki eliminacyjne na obozie w Czerwienku, który rozpoczyna się 9 czerwca.

W walkach eliminacyjnych, które zdecydują o składzie reprezentacji wezmą udział: Kociuga: Grządzielwski (Kolejarz Poznań) — Marczok (Stal Katowice); piorkowa: Toboła (Sila Myslowice) — Kuch (Kolejarz Poznań); lekka: Strózek (Zw. Kraków) — Świętosłowski (Gwardia Łódź); półśrednia: Golaś (Sila Myslowice) — Mielczak (Kolejarz Poznań); średnia: Radon (Kolejarz Kraków) — Reda (Zw. Skra W-wa); półciężka: Szajewski (Zw. Skra W-wa) — Bairek (Zw. Kr.).

Tak dłużej nie wolno!

Organizacja wyścigów motocyklowych musi się zmienić

CORAZ bardziej rozwijająca się gałąź naszego młodziego sportu motocyklowego — wysiłek uliczny, znajduje coraz większe uznanie i zainteresowanie publiczności, a zwłaszcza młodzieży. Równocześnie, nowe wyścigowe rozgrywki polskiego, dzięki olbrzymim wysiłkom Państwa przybliżają znacznie moment bezpośredniego zapoznania się z motorem członków klubów, którzy wykazują się pewnymi umiejętnościami motocyklowymi, dając szanse spróbowania jazdy na sprzęcie społecznym. Jest zrozumiałe, że nie można zacząć od motocyklowego, ale trzeba ze stanowiska widza, przejść kolejno do czynnego zawodnika, przez SHL-e, Sekely, Jawy i inne sportowe maszyny — do wyścigowych.

Pęd do sportów motocyklowych, chęć poznania silnika spalinyowego, w sumie dążenie do podniesienia kultury motorowej społeczeństwa powodują stały wzrost zainteresowania, a tym samym i ilości widzów na trasach wyścigów ulicznych. Jeżeli więc sport motorowy ma być propagowany właśnie przez wysiłki uliczne i żużlowe i tym ma zjednać szerokie rzesze sympatyków, musi się on odbywać w warunkach, redukujących do minimum wypadki.

Przyznajmy, że umiejętności nasze jako organizatorów imprez motorowych nie stoją jeszcze na odpowiednim poziomie. Aby nie być gołosłownym, przytoczę w kilku punktach najpoważniejsze niedociągnięcia, powtarzające się prawie stale w ciągu minionych sezonów, a podważające bezpieczeństwo imprez.

1. NIEODPOWIEDNIE ZABEZPIECZANIE TRASY WYŚCIGU
Organizatorzy, zabezpieczając trasę workami, siomą itp. dają przeważnie dowód albo kompletnej niezachowawczości, albo też lekkceważenia życia i zdrowia zawodników. Okładają bowiem krawężniki, słupy lub latarnie uliczne w ten sposób, aby tylko punkt regulaminu „trasa zabezpieczona” był w teorii spełniony. Wielokrotnie zawodnicy sami przed wyścigami musieli objeżdżać trasę i należało zabezpieczać ją. (Bydgoszcz, 28.VII.1949 r., Warszawa 11.IX.1949 r.).

2. NIEDOPUSZCZALNE ZMIANY WARUNKÓW NAWIERZCHNI
Na kilkanaście minut przed startem lub podczas treningu pojawiają się na trasie ludzie z kłębami w wąpłach i malują na jezdni olbrzymich rozmiarów strzałki w zakrętach, lub na parę metrów przed zakrętami linie poprzeczne. Rezultatem może być w konsekwencji groźne poślizgnięcie na mokrej linii (np. wypadek Z. Borman na BSA w Warszawie w

1948 r.), która prawdę mówiąc nie daje, a powinna być zastąpiona dużą tablicą ze znakiem „Z” lub „I” na słupie czy latarni ulicznej 50 do 60 m przed zakrętem.

3. ZŁE ROZMIESZCZENIE PUBLICZNOŚCI
Organizatorzy zupełnie lekceważąc bezpieczeństwo widzów i zawodników nie przestrzegają podstawowego przepisu, że prosta kończąca się zakrętem musi mieć wolne przedłużenie na wprost, o tej samej szerokości. Nie może tam znajdować się ani publiczność, ani przedstawiciele organizatorów, a tym bardziej jakieś samochody, jak to było na wyścigu w Gdyni 16.IV.1950 r. tuż za Placem Kazubelskim na ul. Starowiejskiej. Zamknięcie tych miejsc przez tłumy publiczności jest bezmyślnym narażaniem życia zawodników i widzów.

Nie ma przecież rzeczy nieczwornych i linka hamulcowa nawet w najlepszym motocyklu może zawieść. Złe rozmieszczenie publiczności dotyczy także samych zakrętów. Wewnętrzna strona każdego zakrętu, musi być wolna od publiczności celem zapewnienia widoczności dla zawodników, zewnętrzna powinna być wolna ze względów bezpieczeństwa.

4. TEORETYCZNE TRENINGI
Treningi przeprowadza się w teorii, a w praktyce naraża się zawodników i publiczność na możliwie wypadki. Konieczność zapoznania się z trasą i dobrania odpowiedniego przełożenia, gdy dysponuje się maszyną o szybkości ponad 150 km/godz. jest zupełnie jasna i dla fachowców nie wymaga omówienia. W praktyce jednak poza treningiem do Grand Prix Polski w 1949 r. wszystkie „treningi” są ryzykowaniem głowy i maszyną na wpół zabezpieczonej trasie. Ostatnim przykładem niech będzie „Biełkita wstęga Bałtyku, 16.IV.1950 r., gdzie podczas treningu jeździły autobusy, trolejbusy, taksówki i rowery.

5. NIEODPOWIEDNIE POZIOM FACHOWOŚCI ORGANIZATORÓW
Jeżeli zawodnicy muszą być zapoznani w odpowiednią licencję, na podstawie której dopuszczają się do startu, to może byłby już czas, aby zrealizować licencjonowanie sędziów, trenerów i innych działaczy motorowych. Sytuacje nieumiejętnej licencji okrażeń, nieodpowiednio w posługiwaniu się stoperami, całkowitej bezradności Komisji Sportowej lub starterów, przechodzą już do tradycji prawie każdej imprezy motorowej w Polsce.

6. TURYSYCI NA TRASIE WYŚCIGÓW
Ostatni, może najistotniejszy punkt dla zawodników, to narażanie ich życia, przez wpyływanie do kategorii wyścigowej maszyn, które nie tylko, że nie są podrasowanymi sportowymi, ale wręcz służą jako motocykle turystyczne. Powstałe wtedy różnice w szybkości dochodzą do 80 km/godz. i, co przy konieczności ścinania zakrętów powoduje przecinanie się to rów maszyn wyścigowych z „pseudo wyścigowymi”, co przecież nie jest niczym innym, jak prowokowaniem wypadków.

Nie mogą się powtarzać takie „spotkania” w kategorii wyścigowej, jak w 1949 r. na eliminacyjnym wyścigu

w Krakowie z motocyklem — agregatem DKW.500, jak w rb. w Gdyni z wojskowym Harleyem 750-SV, lub w Warszawie na Służewcu z Zündapem KS-500 (z ręcznymi biegami!). Nie tylko, że zawodnicy wyścigowi nie chcą jeździć z wolniejszymi ze względów bezpieczeństwa, ale i ci „wyścigowi” z woli organizatorów nie chcą wcale narażać się na przejeżdżanie i nie chcą też przegrywać stale o 2 lub 3 okrążenia do maszyn niewspółmiernie szybszych, stając się nieodłączną tła dla zwycięstw najlepszych z kategorii wyścigowej.

Nie trzeba dodawać, że motywy do puszczania takich pseudowyścigów, jak np. w 1949 r. w Krakowie, kiedy zawodnik startował tylko dlatego w kategorii wyścigowej, bo był z tego samego Klubu co i przedstawiciel PZM, powinny być jak najostrejsze pojęte.

Sądzę, że chyba wszyscy, zarówno organizatorzy jak i widzowie po przeczytaniu tych uwag (organizatorzy po dwukrotnym przeczytaniu i ochłonięciu... ze wzburzenia), przyznają rację, że stan taki dalej trwać nie może i, że względu na dobro sportu, wien ulec natychmiastowej poprawie.

Andrzej Zymirski

Bieg na przelaj w Bydgoszczy wielką manifestacją

BYDGOSZCZ, 14.5. (Tel. wł.) Wielką manifestacją na rzecz obrońców Pokoju stał się V bieg na przelaj „Ilustrowanego Kuriera Polskiego” na 3.000 m, który zgromadził na starcie rekordową ilość 660 zawodników, reprezentantów wszystkich Zrzeszeń i Ludowych Zespołów Sportowych. Doskonałe zorganizowana impreza przebiegła adżona była pod hasłem „umacnianie kultury fizycznej i wzmacnianie siły obrońców pokoju”.

Zwyciężył Kiełbas z gdańskiej Lechii w 9:08,8 m, 2) Łewicki (Kol. Toruń) w 9:13,2, 3) Kuźmirek (Spójnia Wr.) w 9:15,8, 4) Graj (Ogn. Łobżenica) w 9:17,6, 5) Kowalski (Sp.) — Chemia Łódź w 9:24,6, 6) Wiśniewski (Stal Wr.) w 9:24,6, 7) Orłowski (Poznań), 8) Gierwazik (Warta Poznań), 9) Bönicki (Sp. Gd.), 10) Kłódkowski (Warta Poznań).

Żespołowo zwyciężyła Warta Poznań. Najwięcej zawodników do biegu dała miejscowa Gwardia — 320.

Po biegu Kiełbas złożył podpis pod apelem sztokholmskim obrońców pokoju, w którym stwierdził, że jako robotnik, ojciec rodziny i sportowiec Polski Ludowej stoi nieugięty pod sztandarem walki o trwałą pokój na świecie.

Pomorski okręgowy Związek Bokserski na walnym zgromadzeniu wybrał ponownie na przewodniczącego kapłana kpt. Zajackowskiego, wiceprzew. zostali — mgr. Kotoń i Góralewski, sekret. — Grackowski, skarbnikiem — Dąbrowski. Zebrani uchwaliли rezolucję, w której zawodnicy i działacze pięciarstwa solidaryzują się z obywatelami i polkami.

TRZYDZIESTOLECIE PIĘSCIARSTWA POLSKIEGO

Pierwsze wrażenia po pierwszych walkach Doskonała postawa Silczewa w walce z Pappem

ZWIAZEK Radziecki sprawił nam radość niespodzianką, przysyłając nam doskonałą drużynę bokserów na ten jubileuszowy. W ten sposób turniej warszawski stał się imprezą sportową, za którą na wielką skalę i będzie wspinał się przegląd europejskich sił bokserskich. Zainteresowanie turniejem jest jeszcze bardziej wzrosło, gdy po zebraniu kierowników drużyn, postanowiono dopuścić rezerwowym zawodników. Na tym samym posiedzeniu ustalono system rozgrywek, a więc, zasadniczo turniej rozgrywany jest systemem pucharowym (olimpijskim), ale zawodnicy, którzy odpadną w pierwszej kolejce — rozgrywają nadal turniej pomiędzy sobą w drugiej grupie.

DRUŻYNA POLSKA

Po pierwszym dniu turnieju możemy się mniej więcej zorientować w układzie sił. Drużyna polska nie jest niestety silna. Pech nas przesładował przed turniejem, a kontuzje stopowały reprezentację. Kapitanat ostatecznie nie wystąpił ósemkę: Woźniak, Soczewiński, Antkiewicz, Sadowski, Krawczyk, Nowara, Szymura, Drapala. Nadto dopuszczono rezerwowego Grzelaka w półciężkiej i Pankego w piórkowej.

Z naszej drużyny pierwszy zadebiutował Woźniak. Nie udało mu się rewansz z Hamalainenem. Przegrał on zupełnie wyraźnie z Finem, jakkolwiek nie wszyscy sędziowie byli jednakowego zdania i Woźniak nawet uzyskał jeden głos...

Pytamy się Sztama, czy w Helsinkach Woźniak też tak wyraźnie przegrał?

— W Helsinkach była walka niemal wyrównana, w Warszawie Woźniak walczył dużo słabiej. Bokser ten absolutnie nie umie walczyć z zawodnikami startującymi z prawej pozycji, a na obozie w Czerwiersku nie było dla niego tego rodzaju sparring-partnera.

W kuguciej walczył Soczewiński, który stoczył zupełnie dobrą walkę ze Szwedem Svedbergiem, nie wygrał jej wysoko, ale wygrał pewnie. Gdańszczanin częściowo wyprzedził ciosami Szweda i miał nieco lepszą końcówkę.

W piórkowej walczył nasz rezerwowi Panke, który wygrał na skutek dyskwalifikacji Rumuna — Fiata. Dyskwalifikacja nastąpiła w chwili, gdy Fiata prowadził zdecydowanie na punkty, po atakach seriami, które przeprowadził w drugiej rundzie.

W lekkiej oglądaliśmy Sadowskiego w walce z Finem Heikkinenem. Polak nie miał zbyt złych przeciwnika. Walka była prowadzona dość chaotycznie, obfitowała w wiele zwartych i często toczyła się na półdytans. Nie oglądaliśmy jednak precyzyjnych ciosów i obaj bokserzy nie zachwycili. Sądźmy, że Sadowski jeszcze nie posiada dostatecznej kondycji fizycznej.

KRAWCZYK ZAWODZI

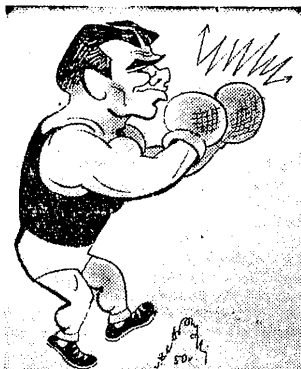
Najbardziej zawiódł Krawczyk w półśredniej. Liczono, że Krawczyk zdoła zaskoczyć zagranicznych rywali i odwrócić pozycję. Tymczasem tak się stało, że w pierwszej kolejce trafiła kosa na kamień. Krawczyk zmierzył się z Rumunem Linca, który również jest małkiem. Gdańszczanin zamiast starać się przeprowadzić walkę w półdytansie i nie dopuszczać Rumuna do szerokiach niebezpiecznych cepów — wdał się z nim w wymianę ciosów, zainkasował kilka potężnych uderzeń i dał się wyliczyć. Jedno jest już w tej chwili pewne, że Chychla jest o klasę lepszy od Krawczyka. Niestety, w tej chwili w Polsce nie posiadamy zupełnie półśrednich, którzy mieliby rutynę międzynarodową. Bo trzeba podkreślić, że Krawczyk przegrał przede

wszystkim z powodu braku doświadczenia.

Tak więc, po pierwszym dniu do następnej tury przedstawił się: Soczewiński, Panke i Sadowski. W drugiej grupie będą walczyli Woźniak i Krawczyk, ten ostatni w wypadku jeśli dopuści go komisja lekarska (nokaut).

PIĘSCIARZE RADZIECCY

A teraz poczynimy krótki przegląd pięściarzy radzieckich, którzy walczyli w pierwszym dniu. Bułakow rozpoczął turniej walką z Rumunem Secosanem. Bułakow bardzo się podobał — walczył on nowoczesnym, agresywnym stylem z półdytansu — posiadał on doskonałe zwody i unik. Drugim bokserem radzieckim, oglądanym w akcji był piórkowiec Aristagician. Niestety, po pierwszym dniu trudno wydawać sąd o tym zawodniku, ponieważ Fin Hurri walczył z wyraźnym kompleksem niższości i unikał walki.



SZCZERBAKOW

W półśredniej startował dobry nasz znajomy Szczerbakow. Walczył on ze Szwedem Blomem. Szczerbakow posiadał nadal bardzo szybki cios i agresywny styl walki. Blom z wielką ambicją przystąpił do tego pojedynku i stawiał dzielnie czoła, imponując odpornością na ciosy. Nawiąssem mówiąc, Blom jeszcze niedawno walczył w piórkowej i w czasie pobytu naszych bokserów Związków Zawodowych w Szwecji przegrał z Bazar-nikiem.

BRAWO SILCZEW!

Wreszcie w kategorii średniej oglądaliśmy Silczewa w walce z Pappem. Doskonale zdajemy sobie sprawę, że dla każdego młodego zawodnika mecz z Pappem musi być przeżyciem i każdy młody musi dobrze panować nad nerwami. Z tej próby ognioj Silczew wypadł doskonale. Dzięki b. dobrym unikom zdołał on uchronić się od wielu groźnych ciosów. Szachował dobrze Pappa lewymi prostymi, utrzymywał go na dystans i kontrolował pracę. Silczew jest b. dobrym technikiem, świetnie chodzącym na nogach.

KILKA SŁÓW O WĘGRACH

Jeśli chodzi o Węgrów, to interesował nas specjalnie Erdei, zawodnik u nas nie znany. Erdei istotnie posiada groźny cios z lewej, niestety, nie lubi się kryć i w walce z Rumunem Toma przyjął zbyt wiele uderzeń. Gdyby nie nokaut w 3 r. — Erdei niewątpliwie przegrałby na punkty. Nieprzejmą nie spodziankę zrobił lekki — Budai. Widzeliśmy tego zawodnika wiele razy w akcji i zawsze podziwialiśmy jego wielkie walory bokserskie, a przede wszystkim szybkie przejście z defensywy do ofensywy. Tym razem Budai był powolny i sztywny, zdaniem naszym, przegrał z Rumunem Rizcq.

Morton w walce z Finem Tiljanderem wygrał dzięki lepszej technice. W walce tej Węgier bardzo pilnował swej szczęki. Papp był niebezpieczny dla Silczewa w drugiej rundzie. Bokser radziecki jednak szybko przyszedł do siebie.

RUMUNI, FINOWIE I SZWEDZI

Z drużyny rumuńskiej podobali się nam Secosan, który posiada niebezpieczny uderzenia z lewej, Fiata i Linca. Linca

Niesiemy wici pokoju

Sportowcy Wybrzeża, włączając się do udziału w akcji walki o pokój, organizują 18 maja wyścig kolarski, pod hasłem: „Niesiemy wici pokoju”.

Trasa długości 125 km prowadzić będzie z Gdyni przez Wejherowo — Kartuszy — Gdańsk, z powrotem do Gdyni.

może sprawić jeszcze niejedną niespodziankę. Wszyscy zawodnicy rumuńscy zademonstrowali b. dobrą kondycję fizyczną.

Z drużyny fińskiej niewątpliwie najlepszym zawodnikiem jest mucha Hamalainen. Bokser bardzo twardy, „wchodzący” bezustannie w przeciwnika i niedający mu chwili spoczynku. Hamalainen atakował silnymi hakami, wyprowadzanymi od dołu. Fin czyni wrażenie boksera, który potrafi niszczyć siły przeciwnika, atakami w korpus.

Dzisiejsze walki

Komisja Jubileuszowego Turnieju P. Z. B. ustaliła w niedzielę wieczorem, program walk poniedziałkowych.

W walkach eliminacyjnych spotkają się:

musza: Bednał (W) — Ripka (R); kugucia: Chanukaszwili (ZSRR) — Dufva (R);

piórkowa: Farkas (W) — Antkiewicz (P);

lekka: Lettinen (F) — Miednow (ZSRR);

półśrednia: Siposci (W) — Tita (R) półciężka: Jegorow (ZSRR) — Szymura (P), Grzelak (P) — Clobotaru (R) i Storm (Szw.) — Stiepanow (ZSRR).

Ponadto odbędą się trzy spotkania w grupie I (zwycięzców). W lekkiej Mulin (ZSRR), który zakwalifikował się do I grupy w o. stoczy walkę z Budaem (W), w półśredniej Linca (R) zmierzy się z Larssonem (Szw.), a w średniej Nowara (P), który przeszedł eliminację w o. walczyć będzie ze Sjolinem (Szw.).

Prezentujemy drużynę ZSRR

BULAKOW — w. musza. 20 lat, uczeń Instytutu Kultury Fizycznej w Moskwie. Stoczył 50 walk, wygrał 48. Akademicki mistrz świata, mistrz ZSRR, posiada tytuł „mistrza sportu”.

ARISTAGICIAN — w. piórkowa. 27 lat, technik dentystyczny. Stoczył 102 walki, wygrał 94. Akademicki mistrz świata, posiada tytuł „mistrza sportu”.

MIEDNOW — w. lekka. 22 lata, student w Technicznej Szkole Zawodowej w Moskwie. Stoczył 89 walk, 84 razy wygrał i raz zremisował. Posiada tytuł „mistrza sportu”.

MULIN — w. lekka. 21 lat, uczeń Instytutu Budowy Maszyn w Moskwie. Stoczył 61 walk, wygrał 56. Akademicki mistrz świata. Posiada tytuł „mistrza sportu”.

SZCZERBAKOW — w. półśrednia. 31 lat, student na III roku Instytutu K. F. w Moskwie. Stoczył 159 walk, wygrał 155, w tym 48 przez k. o. Mistrz ZSRR. Posiada tytuł „zasłużonego mistrza sportu”.

SILCZEW — w. średnia. 24 lata, student w Instytucie K. F. w Moskwie. Stoczył 72 walki, wygrał 62. Mistrz ZSRR. Posiada tytuł „mistrza sportu”.

G. STEPANOW — w. półciężka. 27 lat, student w Instytucie K. F. w Moskwie. Stoczył 72 walki, wygrał 62. Mistrz ZSRR. Posiada tytuł „mistrza sportu”.

JEGOROW — w. półciężka. 21 lat, student w Technicznej Szkole Zawodowej

Piątka Szwecji

SVEDBERG — w. kugucia. 24 lat, rzemieślnik. Stoczył 80 walk, przegrał 8. Mistrz Szwecji na rok 1950. Występował 5 razy w reprezentacji, w meczach międzypaństwowych odniósł 2 zwycięstwa.

BLON — w. półśrednia. 23 lata, metalowiec. Stoczył 110 walk, przegrał 25. W towarzyskich mistrzostwach Szwecji nie startował z powodu kontuzji ręki.

LARSSON — w. półśrednia. 21 lat, służy



Powitanie Szwedów

w wojsku. Stoczył 60 walk, 15 przegrał. Wicemistrz Szwecji na r. 1950. W reprezentacji występował jeden raz i walkę przegrał.

SJOLIN — w. średnia. 21 lat, metalowiec. Stoczył 75 walk, przegrał 10. Występował w reprezentacji 10 razy, przegrał tylko raz z Finem Salo. W roku 1949 zdobył wicemistrzostwo Europy, ulegając minimalnie na punkty Pappowi (Węgry).

STORM — w. półciężka. 19 lat, uczeń. Stoczył 55 walk, wygrał 48. Mistrz Szwecji na r. 1950. Raz występował w reprezentacji Szwecji, walkę tę przegrał. Bokser rozpoczął w roku ubiegłym.

nie boksera, który potrafi niszczyć siły przeciwnika, atakami w korpus.

Ze szczupłej drużyny szwedzkiej wyróżnił się odwagą i sercem do walki Blom. Sjolinn — wicemistrz Europy, nie miał okazji zademonstrowania swego talentu, gdyż Fin Andersson ciągle trzymał go paraliżował jego ruchy.

Na ogół odnieśliśmy wrażenie, że wiele zawodników w czasie pierwszego dnia turnieju oszczędzało siły i jeszcze nie zdradzało swych istotnych możliwości.

K. Gryżewski

Cios po ciosie runda po rundzie

WAGA MUSZA

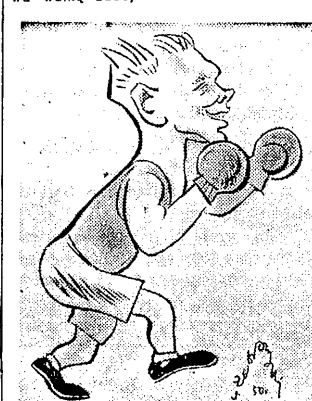
Bulakow (ZSRR) — Secosan (Rumunia). Bulakow rozpoczął atak z uderzeniem pierwszego gongu. Jest szybki, skupiony, ma dobre zwody i atakuje seriami. Secosan w defensywie, broni się od czasu do czasu kontrami, idzie jednak wtedy głową do przodu.

W II r. przewaga Bulakowa wzrosła, a Rumun otrzymuje napomnienie za bicie głową. Dopiero pod koniec starcia udaje się Secosanowi trafić dwoma sierpowymi, ale Bulakow odpowiada natychmiast skutecznym kontratakiem.

W III r. Secosan znów otrzymuje napomnienie i słabnie. Walkę wygrywa bezapelacyjnie Bulakow.

Hamalainen (Finlandia) — Woźniak (Polska). Woźniak próbuje atakować Finę, który jednak chowa się za szczelną gardą, a jak już kontuje, to bardzo silnie. Potak nie potrafi jednak utrzymać się w dy-

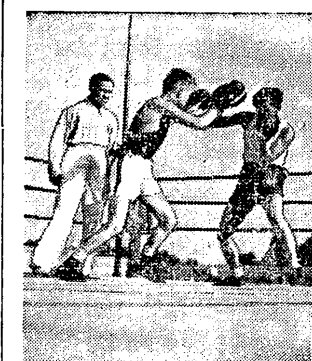
stansie, dopuszcza Finę na półdytans i nadrobić straconych punktów. Wygrywa Soczewiński.



BULAKOW

WAGA KUGUCIA

Erdel (Węgry) — Toma (Rumunia). Węgierski „król k. o.” rozczarował, chociaż walkę zakończył przed czasem. Ambitny i szybki Rumun przez dwie rundy atakował żywiołowo i trafiał celnie zupełnie



Walkę Hamalainen — Woźniak sędziował dobrze znany w Polsce b. reprezentant ZSRR w wadze średniej Ogurienkow

Foto E. Frankowiak — API

chwilemi odkrytego Erdela. Dopiero w III r. kilka lewych sierpów Węgry osłabia Toma, który wreszcie po silnej kontrecie z lewej idzie na deskę. Wstaje naprawdę przy „10”. Jest jednak zamroczony i nie potrafi przyjąć postawy. Sędzia odsyła go do rogu, ogłaszając zwycięstwo Erdela przez k. o.

Soczewiński (Polska) — Svedberg (Szwecja). Gluchoniemy reprezentant Szwecji jest dobrym i przytomnym pięściarzem. Posiada on dobrą gardę i silne ciosy. Soczewiński atakuje przez dwa starcia i zdobywa punkty silnymi sierpami z prawej. W III r. Polak traci siły, Svedberg ma lepszą końcówkę, nie potrafi jednak

Dziesiątka Finlandii

HAMALAINEN — w. musza. 20 lat, ślusarz, stoczył 80 spotkań, z których 47 wygrał. Reprezentował Europę w meczu z USA.

PIRINEN — w. kugucia. 24 lat, dozorca stadijonu. Stoczył 90 walk, 20 przegrał.

DUFVA — w. kugucia. 19 lat, krawiec. Stoczył 25 walk, przegrał 5.

HURRI — w. lekka. 20 lat, służy w wojsku. Stoczył 25 walk, przegrał 2.

LEHTINEN — w. lekka. 20 lat, robotnik. Stoczył 80 walk, przegrał 10.

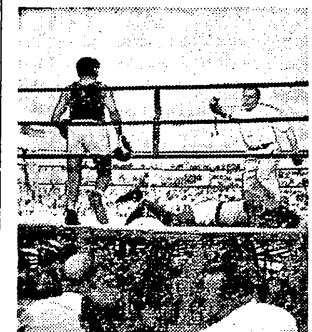
HEIKKINEN — w. półśrednia. 29 lat, policjant. Stoczył 120 walk, 18 przegrał. Walczył jako reprezentant Helsinek w Warszawie i przegrał z Komudą.

TILJANDER — w. półśrednia. 20 lat, żołnierz. Stoczył 85 walk, przegrał 14. Reprezentował Finlandię na mistrzostwach Europy w Oslo i na Olimpiadzie londyńskiej.

LAINE — w. średnia. 21 lat, metalowiec. Stoczył 92 walki, przegrał 18.

ANDERSSON — w. półciężka. 28 lat, zorca nocny. Stoczył 75 walk, przegrał 20.

OJANEN — w. ciężka. 26 lat, strażnik nocny. Stoczył 65 walk, 15 przegrał.



Erdel (Węgry) niespodzianie znokautował w III r. Toma (Rumunia). Zawodnik rumuński aż do momentu nokautu był przez cały czas w ofensywie i wydawało się, że wygra na punkty

Foto E. Frankowiak — API



Najmłodsza reprezentacja w turnieju PZB—pięściarze ZSRR. Od lewej stoją: trener Michajłow, Stiepanow, Bułakow, Aristagician, Soczikas, Szczerbakow, Silczew i Mulin

Foto E. Frankowiak—API

WAGA PIÓRKOWA

Aristagician (ZSRR) — Hurri (Finlandia). Od pierwszego uderzenia gongu pięściarz radziecki rusza do natarcia. Hurri jest wyraźnie speszony i myśli tylko o tym jak uchronić szczękę. Szczelnie zakryty, Fin znajduje się w ciągłej biernoj defensywie i przegrywa spotkanie wysoko.

Panke (Polska) — Fiat (Rumunia). Wszyscy szyszkowali się na szybki koniec walki. Spotkanie zakończyło się rzeczywiście szybko, ale nieoczekiwanie. Fiat w I r. otrzymał dwa napomnienia za nieczystą walkę, a w II r. trzecie i odesłany do rogu. Panke może mówić o zwycięstwie, gdyż w chwili przerwy walki Fiat prowadził conajmniej trzema punktami. Rumun zaskoczył Polaka żywiołową i szybkością ataku, był od niego lepszy i skuteczniejszy, a przegrał tylko przez brak opanowania.

WAGA LEKKA

Budai (Węgry) — Rizea (Rumunia). Węgier walczy z dużą nonszalaną, którą pokrywa brak w formie. Rizea atakuje od czasu do czasu za szczelną gardą i naogół więcej trafia. Walka odbyła się dopiero w III r., kiedy i Budai zaczyna atakować, trafiając kilka razy precyzyjnie. Przegrano zwycięstwo Węgrowi; wedykt budzi zastrzeżenia.

Sadowski (Polska) — Heikkinen (Finlandia). Sadowski rozczarował. Atakuje naprawdę od pierwszego chwili, ale ataki te są chaotyczne. Polak nadziewa się przy tym niepotrzebnie na konty Finę. W III r. Sadowski krwawi, ale rozpaczliwie końcówką wywalcza sobie przychylną decyzję.

WAGA PÓŁŚREDNIA

Linca (Rumunia) — Krawczyk (Polska). Początek walki nie zapowiadał wcale jej smutnego dla Krawczyka zakończenia. Polak trzyma na dystans Rumuna i celnie kontruje. Raptem Linca wypuszcza krótki dynamiczny lewy sierp i Krawczyk pada na deskę. Wstaje przy „8”, ale jest wyraźnie osłabiony. Rumun atakuje żywiołowo, otrzymuje naprawdę napomnienie za bicie otwartą rękawicą, ale rundę wygrywa wysoko.

W II starciu znów zabójczy cios z lewej i Krawczyk spada do „8”. Wstaje, usiłując ratować się utrzymaniem, ale za chwilę spada na niego drugi sierp i Polak daje się wyliczyć, reklamując uderzenie w tył głowy. Sędzia reklamacji nie uznaje i ogłasza zwycięstwo Linca przez k. o.

Larsson (Szwecja) — Laino (Finlandia). Walka słaba, przeprowadzona przez trzy rundy w zwariach. Larsson, mimo otrzymania napomnienia za trzymanie, wygrywa wyraźnie.

Morton (Węgry) — Tiljander (Finlandia). Morton daleki od formy sprzed dwu lat, kiedy to wygrywał z Kolczyńskim. Czujnie pilnuje swej szczęki i rzadko tylko wypuszcza cios z prawej. Tiljander obawia się jednak i tych mielniczych ciosów Węgry. W III r. ratuje się trzymaniem, za co otrzymuje napomnienie i walkę przegrywa.

Szczerbakow (ZSRR) — Blom (Szwecja). Najstarszy zawodnik reprezentacji ZSRR pokazał bojowy, dynamiczny boks, atakując od pierwszego do ostatniego gongu. Blom zademonstrował nadzwyczajną wytrzymałość i mimo zainkasowania niezliczonej ilości ciosów dotrwał do końca spotkania, przegrywając walkę wysoko.

WAGA ŚREDNIA

Sjolinn (Szwecja) — Andersson (Finlandia). Pierwsze starcie bezbarwne. Fin przetrzymuje, Sjolinn wypuszcza sporo niecelnych ciosów. W II r. Andersson otrzymuje napomnienie za trzymanie i pod koniec starcia Sjolinn trafia silnie i sucho. W ostatnim starciu Andersson znów otrzymuje napomnienie, a Sjolinn atakuje coraz energiczniej. Wygrywa Sjolinn.

Papp (Węgry) — Silczew (ZSRR). Walka zaczyna się w nieodpowiednich warunkach. Zapadające ciemności uniemożliwiają publiczności obserwowanie najciekawszego bodaj spotkania pierwszego dnia turnieju. Młody Silczew okazuje się pięściarzem wysokiej klasy i skutecznie paruje błyskawiczne ataki mistrza olimpijskiego i Europy. Silczew już dzisiaj jest dobrym pięściarzem, który dysponuje silnym ciosem, techniką i spokojem w walce. Przez trzy starcia Papp ma nieznacznie przewagę, a w rezultacie wygrywa na punkty (W. G.).



Węgry przyjechali do Warszawy ze swym autowym asem, Pappem na czele. Papp (trzeci od prawej) na razie nie zawiódł i stoczył ładną walkę z pięściarzem radzieckim Silczewem

Foto E. Frankowiak—API

II Mistrzostwa Europy w koszykówce kobiecej

W eliminacjach pewne zwycięstwa faworytek

Polska-Austria 52:18 Szczęśliwa ręka Zoji Romanow daje szanse koszykarkom

(SPECJALNY WYSLANNIK „PRZE GLADU SPORTOWEGO“, RED. W. SZEREMETA TELEFONUJE)

BUDAPEST, 14. 5. (Tel. wł.) — Już w pierwszym dniu II Mistrzostw Europy w koszykówce kobiecej potwierdziło się, że drużyny Związku Radzieckiego i państw demokracji ludowej tworzyć będą czołową rozgrywek. Mecz otwarcia zakończył się wysokim zwycięstwem ZSRR nad Belgią 91:31 (54:19). Następnie Polki w pięknym stylu pokonały Austrię 52:18 (20:7). CSR rozprawiła się ze Szwajcarią 70:16 (28:5), Węgierki zaś rozgromiły Izrael 95:13 (53:7). W pozostałych spotkaniach Włochy pokonały Holandię 71:17 (27:13), a Rumunki musiały po walce uznać zwycięstwo Francuzek 26:39 (12:25).

Sześć pierwszych spotkań wykazało również, że mistrzostwa stać będą na wysokim, nietowarowym dotychczas poziomie. Do pierwszorzędnym umiejętności koszykarek ZSRR, a potem Węgier i CSR dochodzą drużyny, które wyraźnie podciągnęły swój poziom gry. Są to: Rumunia, Belgia, Francja i Włochy. Polki w pierwszym meczu mimo, że miały stosunkowo słabą drużynę, wypadły równie korzystnie.

Dopiero w poniedziałek, a właściwie we wtorek okazało się, czy koszykarki nasze potrafią wykorzystać dogodnie dla nich losowanie (zapewniające im 60 procentowy udział w puli finałowej) i czy będą zdolne wywalczyć lepsze miejsce, niż szóste. Pewnym sprawdzianem będzie poniedziałkowy mecz Polek z Węgierkami, uważanymi tu wobec ich doskonałej formy za najgroźniejsze przeciwniczki ZSRR.

ZSRR — BELGIA 91:31 (54:19)
Przez cały mecz przynosiła przewaga ZSRR, który przewyższał Belgię o klasę, zwłaszcza w strzałach. Należy jednak zaznaczyć, że Belgijki nie są znowu tak słabą drużyną, tym bardziej więc należy podkreślić, jak wysokie zwycięstwo koszykarek radzieckich. ZSRR gra obecnie trochę innym systemem niż dawniej. Szybki atak stosują rzadziej, grają na dwie środkowe. Punkty dla ZSRR zdobyły: Moisiejewa i Aleksiejewa — po 19, Makimilianowa 17, Maksimowa 15, Kopilowa 10, Haritonowa 6, Żarkowskaja 3 i Momenina 2. Dla Belgii najwięcej — Thus 9. Sędziowali Szilag (Węgry) i Szeremeta (Polska).

POLSKA — AUSTRIA 52:18 (20:7)
Punkty dla Polski zdobyły: Czopkówna i Parsznik — po 12, Rogowska, Węgrzynowicz i Jaźnicka — po 10.

6. Wojewódzka — 4, Peters — 3, Gruszczyńska — 2 i Dziadkiewicz 1. Kamiecka, Mamińska i Tkaczyk nie zdobyły punktów. Dla Austrii najwięcej — Lechner 6. Sędziowali Bielajew ZSRR i Bigot (Francja).

Polki rozpoczęły grę niezwykle nerwowo. Atak Wojewódzka, Parsznik i Rogowska oraz obrona Kamiecka, Gruszczyńska do 10 min. gry osiągnęły wynik zaledwie 7:4, jednak zmiana na atak Węgrzynowicz — Czopkówna (Jaźnicka) i Dziadkiewicz doprowadziła w 17 min. do stanu 20:6 i od tego momentu stało się jasne, że Polki odnalazły siebie i swoje normalne zagrania.

W drugiej połowie przewaga naszej drużyny była już całkowicie zdecydowana, tak że trener Kłyszko wprowadzał stopniowo do gry wszystkie 12 zawodniczek. Wszystkie też zdały egzamin na 4. Plus należy się Parsznik i Czopkównie, minus Rogowskiej i Gruszczyńskiej.

Szybkie Austriaczki wysłone na szczypiorniaku były trudną drużyną do gry. Wyższe wzrostem od naszych koszykarek, w polu umiejętnie rozgrywały piłkę, jedynie pod koszem gubiły się, obnażając swe słabe umiejętności strzałowe i techniczne.

WŁOCHY — HOLANDIA 71:17 (27:13)

Sędziowali Vanderferen (Belgia) i Szteling (Izrael). Wysokie i szybkie Włoszki grają niezwykle energicznie. Przez całe spotkanie do przodu. Stosują obronę strefową. Spodziewano się jednak, że wykażą się lepszym poziomem gry. Jest to b. niebezpieczny

Młodzież stolicy otrzymała Ośrodek Sportów Wodnych

Przy ul. Miedzyszyńskiej na Pradze odbyło się w niedzielę otwarcie Młodzieżowego Ośrodka Sportów Wodnych „Ognisko”. Uroczystość zgaśli Ciborowski, witając w miasteczku

Szermierze Gdańska na planie

GDANSK, 14. 5. (tel. wł.) — Odbyło się tu po raz pierwszy mistrzostwa szermierze okręgu. W szabli triumfował kpt. Zochowski (Flota) przed Bobotkiem (AZS). W szpadzie zwyciężył Grechuta (Flota) przed Bobotkiem (AZS), a w florecie Cajo (AZS) przed Bobotkiem (AZS).

na drużyną, głównie w sytuacjach podkoszowych. Holenderki — jak na debutantki — zagrały b. poprawnie.

CSR — SZWAJCARIA 70:16 (28:5)

Sędziowali Bielajew (ZSRR) i Velky (Węgry). Czechosłowacki wystąpił w identycznym składzie, jak ostatnio w Polsce, przywołując jeszcze kilka innych koszykarek. Zwyciężyły słabą Szwajcarię zdecydowanie, jednak mimo, że są oceniane na III drużynę mistrzostw, wydaje się, że przeżywają wyraźny kryzys, gdyż nie reprezentują już takiego poziomu jak rok czy dwa lata temu.

Mieszkańcy Żoliborza, Marymontu, Bielania mają już swoją przystań

PRZY licznych udziałach publiczności w niedzielę dn. 14 bm. nastąpiło otwarcie przez ZKS. Spółni Marymont Ośrodka Sportów Wodnych dla świata pracy.

Na uroczystość przybyli: wicemin. Śalciewicz Józef, przedstawiciele PZPR Warszawa Północ oraz członkowie zarządu okręgowego ZS Spółnia.

Ośrodek nasz — powiedział m. in. inż. Dobrucki — grupuje wszystkich mieszkańców Żoliborza, Marymontu i Bielania, dając im dużo łatwiejszy fizyczny. Cały świat pracy Warszawa-Północ znajduje w nowotwarowej przystani Spółni siły konieczne do walki o pokój.

Po przemówieniach, podniesieniu bandery i odpłaceniu Międzyrodowców, nastąpiło uroczyste otwarcie dwóch pomostów na wodzie, przewyższających

BUDAPEST, 13. 5. (Tel. wł.) — Wstępne „rozgrywki” Mistrzów Europy w koszykówce kobiecej rozpoczęły się już w sobotę na sali obrad w pięknym gmachu Związku Zawodowego Górników. Atmosfera zebrania organizatorów, przedstawicieli FIBA i 12 państw startujących w mistrzostwach była niezwykle przyjemna, mimo, że właśnie od systemu rozgrywek i losowania w dużej mierze zależny był końcowy układ tabeli. Wszyscy delegaci brali pod uwagę właściwą wartość drużyn oraz zastanawiali się nad regulaminu FIBA, który mówi, że przy podziale na grupy

rozstawione muszą być trzy pierwsze państwa z ostatnich mistrzostw Europy.

W tym stanie rzeczy losowano rozstawienie do poszczególnych grup dwie trójki: ZSRR, Węgry i CSR (trzy pierwsze drużyny mistrzostw akademickich świata w Budapeszcie w 1949 r.) oraz Włochy, Polskę i Francję (trzy pierwsze drużyny pierwszych mistrzostw Europy w 1938 r. w Rzymie), pozostałe państwa dołączono do poszczególnych grup.

Kierowniczka drużyny radzieckiej — Zoja Romanowa miała szczęśliwą rękę dla naszych koszykarek, gdyż

wylosowała dla Polski stosunkowo najsłabszą grupę, w której jedynie Węgierki przedstawiają silnego przeciwnika.

Układ grup jest następujący. Grupa „A”: ZSRR, Francja, Rumunia, Belgia. Grupa „B”: Polska, Węgry, Izrael, Austria. Grupa „C”: CSR, Włochy, Holandia, Szwajcaria. Do puli finałowej, jak i pocieszenia liczą się już spotkania mistrzostw tych samych grup. Każda drużyna rozegra więc w ciągu 7 dni 7 meczów, co jest dość ciężkim zadaniem, zwłaszcza dla naszych młodych koszykarek.

Najpoważniejsze szanse zakwalifikowania się do finału mają: ZSRR i Francja, Węgry i Polska oraz CSR i Włochy. O ile jednak grupie „B” i „C” można śmiało typować finalistki, to w grupie „A” najsilniejszej drugie miejsce Francji nie jest wcale pewne, gdyż Rumunki mogą okazać się lepsze od Francuzek.

Powołano Komisję Odwoławczą, której przewodniczącą została Romanowa (ZSRR), wszędi do niej również przedstawicieli Polski — Kowalewski. Rozgrywki odbywać się będą codziennie do soboty 20 bm. w trzech terminach po dwa mecze rano, po południu i wieczorem.

Polska gra:

W poniedziałek z Węgrami, we wtorek z Izraelem.

W środę rozpocznie się spotkanie w puli finałowej i w grupie pocieszenia.

Zobowiązania Częstochowy

W dn. 18 bm. w Częstochowie odbędą się zawody lekkoatletyczne między reprezentacjami Polski Północnej i Polski Środkowej.

W ramach czynu 1-majowego fabryki częstochowskie dostarczyły Cz. OZLA sprzęt. Huta „Częstochowa” zobowiązała się wykonać 40 płotków uniwersalnych, siatkę do młota i 6 bloków startowych, a fabryki Włókniarza podium dla celowniczych, stojaki do tyczki, pręg do kuli, deskę do oszczepu i poprzeczki.

Unia wzywa do walki o Pokój

ROZSZERZONE Plenum Zarządu Głównego Zrzeszenia Sportowców Unia wzywa wszystkich swoich członków i czynnych sportowców wraz z ich rodzinami do gremialnego wzięcia udziału w organizowaniu i powoływaniu na swoich terenach Komitetów Pokoju i zbierania jak największej ilości podpisów w sprawie zakazu używania broni atomowej i przeciwdziałania zakusom wojennym imperialistów anglo-amerykańskich w myśl uchwał Konferencji Sztokholmskiej.

Pierwsze piłki w drużynowych mistrzostwach w tenisie

KRAKÓW, 14. 5. (Tel. wł.) W pierwszej rundzie rozgrywek tenisowych o mistrzostwo drużynowe Polskiej Ogniwu Cracovia pokonała lokalnego rywala Spójnię 9:6. O zwycięstwie zdecydowała gra weteranów z Kołczem na czele. Nie spisywali się natomiast reprezentantki Ogniwu Kołczowa i Jakubowska, przegrywając zarówno single jak i miksta. Poziom zawodów nie był budujący. Nie chcemy zbyt surowo osądzać juniorów, lecz tempo gry 44-letniego Kołcza z Łabuzkiem w niczym się nie różniło od tempa z jakim rozgrywali partię Christ z Fietką i Kubalanką z Florikiewiczówną.

Zw. Stella Gniezno iraci bramkę w Lidze hokeja

Sobotnie i niedzielne mecze ligi hokeja na trawie przyniosły następujące wyniki:
Związkowiec Poznań — Zw. Stella Gniezno 1:5 (0:2);
Chrobry Gniezno — Stal Gliwice 1:0 (0:0);
Związkowiec Poznań — Stal Gliwice 3:0 (3:0);
Związkowiec Sroda — Chrobry Gniezno 1:0 (0:0);
Kolejarz Gniezno — Stal Poznań 4:0 (2:0).

TABELA				
1. Zw. Stella Gniez.	5	10:0	29:1	
2. Kolejarz Gniezno	5	9:1	16:1	
3. Zw. Warta Poznań	6	7:5	12:9	
4. Chrobry Gniezno	6	6:6	11:6	
5. Stal Poznań	6	6:6	9:9	
6. Włókniarz Pozn.	4	4:4	5:4	
7. Związkowiec Sroda	4	4:4	5:5	
8. Ogniwu Cieszyń	6	3:9	2:17	
9. Budowlani Bielsko	6	2:10	5:37	
10. Stal Gliwice	4	1:7	6:11	

PZPN odwołał wyznaczone na 18 bm. mecze ligowe Kolejarz Polonia W-wa — ŁKS Włókniarz i Kolejarz Poznań — Ogniwu Cracovia z powodu wyjazdu reprezentacji Z. S. Kolejarz do Bukaresztu. Mecze te odbędą się 9 lipca.

Zagraniczni dziennikarze o Wyciegu Pokoju

P. DAVID „SCANTEA” — BUKARESZT

„Dla sportowców rumuńskich wycieczka Warszawa — Praga był manifestacją sportową, która odbywała się pod znakiem walki o pokój, był jeszcze jedną okazją do umocnienia przyjaźni i solidarności narodów, zdążających do socjalizmu.”

Z pojętym Związkiem Radzieckim na czele, kierowanym przez naczyelnika ludzkości Józefa Stalina, oddamy wszystkie swe siły by zwyciężyć próby anglo-amerykańskich imperialistów, zdążających do nowej wojny.

Opuszczając terytorium Polski Ludowej, gdzie czuliśmy się jak wśród dobrych przyjaciół, posiadamy naród polski, życząc mu wielu sukcesów w dziele budowy Ojczyzny.”

F. W. DEARDS „DAILY WORKER” — LONDYN

„Kolarstwo szosowe w Wielkiej Brytanii nie jest tak popularnym sportem jak w Polsce. Entuzjazm Polaków w tej dziedzinie jest dla mnie godny podziwu.”

Niezliczone ilości dzieci polskich z chorągiewkami, na których widziałem we wszystkich językach napisy „Pokój”, świadczą, że Wzrost narodu tak jak i naród brytyjski, pragnie pokoju.

W tym roku zespół Wielkiej Brytanii w wyciegu W-P nie spisał się. Powrócił tutaj za rok i jestem pewien, że postara się o lepsze wyniki.”

E. JACOBSEN „LAND OG FOLK” — KOPENHAGA

„Uderzyła nas fantastyczna odbudowa waszej stolicy i budowa wielu nowych gmachów wśród ruin. Przyczyną tak szybkiego wzmożenia się narodu polskiego do roli produkcyjnej należy szukać w tym, że w Polsce zostały założone podwalny ustroju socjalistycznego.”

Przyszłość przed narodem polskim leży jasna i pełna perspektyw, których Duńczyk może tylko Polakom pozazdrościć.

W pamięci naszej zachował się najwyraźniej dzień 1 Maja, gdy tysiące młodych sportowców, przedstawicieli nowej, młodej Polski szło na czele wielkiej demonstracji Pokoju.”

FR. ZEMLA „MLADA FRONTA” — PRAGA

„Wycieczka Pokoju nie ma i nie będzie miała równego sobie w Europie. W największym wyciegu zawodowców — Tour de France — nie bierze udziału tyle narodów. Przy ciężkiej konkurencji i szalonej walce na trasie — atmosfera wycieczki była nadzwyczaj przyjemna.”

Nie było przeciwników, ale przyjaciele, manifestujący w imieniu setek milionów ludzi — na rzecz Pokoju.

Zadziwiły mnie wyniki Węgrów i Bułgarów, którzy do niedawna w wycieczkach W-P zaliczali się do outsiderów. Ich wyniki najlepiej mówią, jak wspaniale warunki rozwoju na sport w krajach demokracji ludowej.

H. KLAUS „NEUES DEUTSCHLAND” — BERLIN

„Ostatnie zdanie jakie przekazał mi dziś z Berlina brzmiało: „Tyle możemy stwierdzić już dzisiaj w Cieszyńcu, że wycieczka Warszawa — Praga, która stoi pod znakiem Pokoju, jest jednym z największych wydarzeń sportowych bieżącego roku, o ile w ogóle nie największym.” Zawodnicy, którzy zjechali jako przedstawiciele 11 narodów ze Wschodu i Zachodu, obojętnością swą zadokumentowali, że nie ma dla nich ani wschodu ani zachodu, lecz że oni sami i ich narody uznają tylko jedną sprawę — sprawę Pokoju.”

Porażka Ogniwa w Lidze szczypiorniaka

GRUPA PÓŁNOCNA
ŁKS Włókniarz — Kolejarz Gniezno 11:4 (6:1). Gospodarze mieli zdecydowaną przewagę zwłaszcza w drugiej połowie meczu, jednak pod koniec spotkania opadł z siły, a wtedy doszli do głosu goście, strzelając trzy bramki. Najlepszymi na boisku byli Szulc i Ulatowski (ŁKS). Bramki dla zwycięzców zdobyli: Szulc — 5, Ulatowski — 4, Kosman i Kapiec po 1. dla pokonanych: Brkfelner — 2, Jodkowski i Grojek po 1. Sędziował Dominiak — Łódź.

Kolejarz Tarnowskie Góry — Związkowiec Bydgoszcz 11:3 (5:1).
Kolejarz Opole — Budowlani Opole. Mecz przerwany na 28 bm.

TABELA				
1) Budowlani, Opole	7	15:1	56:22	
2) ŁKS, Włókniarz	7	11:3	60:30	
3) Kolejarz, Tarn. Góry	7	7:7	44:40	
4) Kolejarz, Gniezno	7	4:10	26:55	
5) Związkowiec, Bydg.	7	3:11	35:61	
6) Kolejarz, Opole	7	2:12	10:35	

GRUPA POŁUDNIOWA
Ogn. Cracovia — Spójnia Katowice 7:10 (3:5). Szybkość i lepsza dyspozycja strzelowa dały drużynie katowickiej zastępną zwycięstwo. Strzelcami bramek dla Spójni byli: Domecki — 6, Ziąja — 2. Malolepszy i Harnaś po 1. Dla Ogn. Cracovii: Łaska — 3, Wasilewski i Wiśniewski po 2. Sędziował mgr Balcer z Poznania.

Liga tenisowa nad morzem

SOPOT, 14. 5. (Tel. wł.) W meczu o mistrzostwo Ligi tenisowej drużyna Ogniwo (Szczecin) pokonała AZS Gdańsk 11:4. W zespole zwycięzców najlepsze było małżeństwo Tłoczyńskich. Dla gospodarzy 3 pkt. zdobyli dobrze zapowiadający się juniorzy.

Otręba uratował Katowice od klęski z Budapesztem (2:7)

KATOWICE, 14. 5. (tel. wł.) — Zespół węgierskich ping-ponistów, w którego skład wchodzi najlepsze rakiety świata z fenomenalną Gizl Farkas (jedyną kobietą na świecie, która ma zezwolenie na rozgrywanie spotkań z mężczyznami) wicemistrzem świata Soosem i Fidą na czele rozpoczęła tournée po Polsce wstępem w Katowicach.

Rozegrany mecz Budapeszt — Katowice zakończył się zwycięstwem gości 7:2. Oba punkty dla Katowic zdobył Otręba, zwyciężając w dwóch setach do 10 i 17 wicemistrza świata Soosa oraz mistrza Węgier Kocian, który zwyciężył zwycięstwami nad Vidą i Soosem.

Węgierka Farkas pokazała grę na niewidzianym dotychczas poziomie w Polsce. Kliszczówna i Orłowska nie mogły być dla niej równymi partnerkami. Pozostali Polacy ustępowali i gościom w sposób bardzo wyraźny, przede wszystkim techniką. Nie należy sądzić po wynikach, że walka

była wyrównana, gdyż Węgry byli graczami bardziej wszechstronnymi.

Wyniki: Otręba — Kocian 22:20, 18:21, 21:18, Soos — Kawczyk 21:15, 21:13, Vida — Lidera 21:6, 21:9, Kocian — Kawczyk 21:16, 21:16, Vida — Otręba 21:13, 21:16, Soos — Lidera 21:16, 22:10, Vida — Kawczyk 21:16, 21:10, Kocian — Lidera 21:23, 21:12, 21:19, Otręba — Soos 21:10, 21:17. Mecze pokazowe Farkas — Kiszówna 21:8, 21:7, Farkas — Orłowska 21:7, 21:6.

Zawodnicy węgierscy stwierdzają, iż Polacy po ostatnich mistrzostwach świata w Budapeszcie mocno się poprawili. Jeśli chodzi o taktykę widzą w niej przełomowy nowoczesny ping-ponga.

Pilkarscy węgierscy spotkali się na dwu frontach z Australkami. W Wiedniu Węgry A przegraly z Austrią A 3:5 (2:3). Budapeszcie Węgry B pokonały Austrię B 3:2 (2:2).

Złoty rok lekkoatletyki?

Fakty, wnioski i marzenia

PIERWSZE tegoroczne zawody lekkoatletyczne odsłoniły nam wiele tajemnic i możemy śmiało zabawić się w „proroków”, przewidując końcowy bilans polskiej lekkoatletyki na rok 1950. Są to właściwie nasze życzenia skierowane pod adresem lekkoatletów. Jak one wyglądają?

SPRINTY NA WARSZTACIACH

Tradycyjnym zwyczajem zaczynamy od biegów krótkich. Czy to może być rekord? Z pewnością. Ale nie w konkurencjach indywidualnych, a w sztafecie 4x100 m. Obecny rekord Polski 41,9 uchwycił zespół z Łodzi, który w ostatnim sezonie zdobył srebrny medal na mistrzostwach Europy. Jest to tylko jeden z wielu powodów, dla których sztafeta 4x100 m. powinna być przedmiotem szczególnej uwagi. Nie wystarczy bowiem, aby zespół zdobył srebrny medal, ale musi być to zwycięstwo, które przyniesie nam wielką radość i satysfakcję. W tym celu musimy poświęcić wiele czasu i siły na treningi. W tym celu musimy poświęcić wiele czasu i siły na treningi.

Jedyną sztafetą, która w tym roku nie została rozegrana, jest sztafeta 4x400 m. W tym celu musimy poświęcić wiele czasu i siły na treningi. W tym celu musimy poświęcić wiele czasu i siły na treningi.

Co mogą zrobić pozostali sprinterzy? Sądzę, że wyniki ich nie będą zbyt wysokie. W tym celu musimy poświęcić wiele czasu i siły na treningi. W tym celu musimy poświęcić wiele czasu i siły na treningi.

200 m może być wcale interesującą konkurencją. W tym celu musimy poświęcić wiele czasu i siły na treningi. W tym celu musimy poświęcić wiele czasu i siły na treningi.

400 m może być wcale interesującą konkurencją. W tym celu musimy poświęcić wiele czasu i siły na treningi. W tym celu musimy poświęcić wiele czasu i siły na treningi.

CZTERECH DO REKORDU

Być może, że jestem zbyt optymistyczny. W tym celu musimy poświęcić wiele czasu i siły na treningi. W tym celu musimy poświęcić wiele czasu i siły na treningi.

Wypadki Korbana. W tym celu musimy poświęcić wiele czasu i siły na treningi. W tym celu musimy poświęcić wiele czasu i siły na treningi.

WYPADKI KORBANA

Średnie dystanse a właściwie 800 m zapowiadało się o paru lat najlepiej. W tym celu musimy poświęcić wiele czasu i siły na treningi. W tym celu musimy poświęcić wiele czasu i siły na treningi.

Z wypadku Korbana należy wyciągnąć poważne wnioski. W tym celu musimy poświęcić wiele czasu i siły na treningi. W tym celu musimy poświęcić wiele czasu i siły na treningi.

Wracając do 800 m musimy zacząć od „pechowców” Stankiewicza. W tym celu musimy poświęcić wiele czasu i siły na treningi. W tym celu musimy poświęcić wiele czasu i siły na treningi.

WYPADKI KORBANA

Wracając do 800 m musimy zacząć od „pechowców” Stankiewicza. W tym celu musimy poświęcić wiele czasu i siły na treningi. W tym celu musimy poświęcić wiele czasu i siły na treningi.

WYPADKI KORBANA

Wracając do 800 m musimy zacząć od „pechowców” Stankiewicza. W tym celu musimy poświęcić wiele czasu i siły na treningi. W tym celu musimy poświęcić wiele czasu i siły na treningi.

WYPADKI KORBANA

Wracając do 800 m musimy zacząć od „pechowców” Stankiewicza. W tym celu musimy poświęcić wiele czasu i siły na treningi. W tym celu musimy poświęcić wiele czasu i siły na treningi.

WYPADKI KORBANA

Wracając do 800 m musimy zacząć od „pechowców” Stankiewicza. W tym celu musimy poświęcić wiele czasu i siły na treningi. W tym celu musimy poświęcić wiele czasu i siły na treningi.

WYPADKI KORBANA

Wracając do 800 m musimy zacząć od „pechowców” Stankiewicza. W tym celu musimy poświęcić wiele czasu i siły na treningi. W tym celu musimy poświęcić wiele czasu i siły na treningi.

nie ze względu na nieustępliwość, lecz tylko „dla przykładu”. Masłowski rzucił jako junior 43 metry. Dlaczego? Bo wyrósł w mieście młodziarzy. A czy dziś możemy liczyć na młodzież, skoro nie ma seniorów?

JUŻ PRETENSJE

Najmniej w przewidywaniach można napisać o skokach. Adamczyk i Hoffman M. będą „brylowali” w skoku w dal i trójskoku, a do reszty już przed sezonem mamy pretensje. Przed wszystkim do Brzozowskiego, który mógłby pobić rekord Polski w skoku w dal. W tym celu musimy poświęcić wiele czasu i siły na treningi. W tym celu musimy poświęcić wiele czasu i siły na treningi.

Kwiepień, Widorski, Lewicki, Niemczyk, Werbiński będą z pewnością biegać poniżej 4:10. A reszta z Jackiewiczem na czele też może przekroczyć tę granicę.

PIĘTA ACHILLEŚOWA

Długie dystanse są piętą achilleśową naszej obecnej lekkoatletyki, ale prawdę mówiąc, mamy konkurencję słabszą. W tym celu musimy poświęcić wiele czasu i siły na treningi. W tym celu musimy poświęcić wiele czasu i siły na treningi.

P. Z. L. A. skreślił z programu zawodów o puchar Kusińskiego plakietki i tyczki, motywując swą decyzję tym, że brak sprzętu. Nie chcemy zagłębiać się w przyczyny braku tyczek i tyczek, ale widzimy już, że jeśli sytuacja nie ulegnie poprawie to najprawdopodobniej trzeba będzie wkrótce pomyśleć o tyczkach. W tym celu musimy poświęcić wiele czasu i siły na treningi. W tym celu musimy poświęcić wiele czasu i siły na treningi.

NASTĘPCA ŁOKAJSKIEGO

Pierwszy tegoroczny rezultat 17-letniego Sidiu w rzucie oszczepem 58,76 zaskoczył wszystkich. Najmłodszy reprezentant Polski z ubiegłego roku poprawił się o 5,5 m. Brawo! Chciałoby się się krzyknąć, ale... zastanówmy się, Sidiu z ubiegłego roku rozrósł się. W tym celu musimy poświęcić wiele czasu i siły na treningi. W tym celu musimy poświęcić wiele czasu i siły na treningi.

ZAGADKOWY DYSK

Trener Pabis obiecał wyniki 45 m w dysku i 15 m w kuli. My poza tym już nazwiskami (posiadaczami) nie poszczymy o rewelacje, nie widzimy nowych kandydatów. W tym celu musimy poświęcić wiele czasu i siły na treningi. W tym celu musimy poświęcić wiele czasu i siły na treningi.

ZAGADKOWY DYSK

Trener Pabis obiecał wyniki 45 m w dysku i 15 m w kuli. My poza tym już nazwiskami (posiadaczami) nie poszczymy o rewelacje, nie widzimy nowych kandydatów. W tym celu musimy poświęcić wiele czasu i siły na treningi. W tym celu musimy poświęcić wiele czasu i siły na treningi.

ZAGADKOWY DYSK

Trener Pabis obiecał wyniki 45 m w dysku i 15 m w kuli. My poza tym już nazwiskami (posiadaczami) nie poszczymy o rewelacje, nie widzimy nowych kandydatów. W tym celu musimy poświęcić wiele czasu i siły na treningi. W tym celu musimy poświęcić wiele czasu i siły na treningi.

ZAGADKOWY DYSK

Trener Pabis obiecał wyniki 45 m w dysku i 15 m w kuli. My poza tym już nazwiskami (posiadaczami) nie poszczymy o rewelacje, nie widzimy nowych kandydatów. W tym celu musimy poświęcić wiele czasu i siły na treningi. W tym celu musimy poświęcić wiele czasu i siły na treningi.

ZAGADKOWY DYSK

Trener Pabis obiecał wyniki 45 m w dysku i 15 m w kuli. My poza tym już nazwiskami (posiadaczami) nie poszczymy o rewelacje, nie widzimy nowych kandydatów. W tym celu musimy poświęcić wiele czasu i siły na treningi. W tym celu musimy poświęcić wiele czasu i siły na treningi.

ZAGADKOWY DYSK

Trener Pabis obiecał wyniki 45 m w dysku i 15 m w kuli. My poza tym już nazwiskami (posiadaczami) nie poszczymy o rewelacje, nie widzimy nowych kandydatów. W tym celu musimy poświęcić wiele czasu i siły na treningi. W tym celu musimy poświęcić wiele czasu i siły na treningi.

ZAGADKOWY DYSK

Trener Pabis obiecał wyniki 45 m w dysku i 15 m w kuli. My poza tym już nazwiskami (posiadaczami) nie poszczymy o rewelacje, nie widzimy nowych kandydatów. W tym celu musimy poświęcić wiele czasu i siły na treningi. W tym celu musimy poświęcić wiele czasu i siły na treningi.

ZAGADKOWY DYSK

Trener Pabis obiecał wyniki 45 m w dysku i 15 m w kuli. My poza tym już nazwiskami (posiadaczami) nie poszczymy o rewelacje, nie widzimy nowych kandydatów. W tym celu musimy poświęcić wiele czasu i siły na treningi. W tym celu musimy poświęcić wiele czasu i siły na treningi.

ZAGADKOWY DYSK

Trener Pabis obiecał wyniki 45 m w dysku i 15 m w kuli. My poza tym już nazwiskami (posiadaczami) nie poszczymy o rewelacje, nie widzimy nowych kandydatów. W tym celu musimy poświęcić wiele czasu i siły na treningi. W tym celu musimy poświęcić wiele czasu i siły na treningi.

Nie ze względu na nieustępliwość, lecz tylko „dla przykładu”. Masłowski rzucił jako junior 43 metry. Dlaczego? Bo wyrósł w mieście młodziarzy. A czy dziś możemy liczyć na młodzież, skoro nie ma seniorów?

JUŻ PRETENSJE

Najmniej w przewidywaniach można napisać o skokach. Adamczyk i Hoffman M. będą „brylowali” w skoku w dal i trójskoku, a do reszty już przed sezonem mamy pretensje. Przed wszystkim do Brzozowskiego, który mógłby pobić rekord Polski w skoku w dal. W tym celu musimy poświęcić wiele czasu i siły na treningi. W tym celu musimy poświęcić wiele czasu i siły na treningi.

Kwiepień, Widorski, Lewicki, Niemczyk, Werbiński będą z pewnością biegać poniżej 4:10. A reszta z Jackiewiczem na czele też może przekroczyć tę granicę.

PIĘTA ACHILLEŚOWA

Długie dystanse są piętą achilleśową naszej obecnej lekkoatletyki, ale prawdę mówiąc, mamy konkurencję słabszą. W tym celu musimy poświęcić wiele czasu i siły na treningi. W tym celu musimy poświęcić wiele czasu i siły na treningi.

P. Z. L. A. skreślił z programu zawodów o puchar Kusińskiego plakietki i tyczki, motywując swą decyzję tym, że brak sprzętu. Nie chcemy zagłębiać się w przyczyny braku tyczek i tyczek, ale widzimy już, że jeśli sytuacja nie ulegnie poprawie to najprawdopodobniej trzeba będzie wkrótce pomyśleć o tyczkach. W tym celu musimy poświęcić wiele czasu i siły na treningi. W tym celu musimy poświęcić wiele czasu i siły na treningi.

NASTĘPCA ŁOKAJSKIEGO

Pierwszy tegoroczny rezultat 17-letniego Sidiu w rzucie oszczepem 58,76 zaskoczył wszystkich. Najmłodszy reprezentant Polski z ubiegłego roku poprawił się o 5,5 m. Brawo! Chciałoby się się krzyknąć, ale... zastanówmy się, Sidiu z ubiegłego roku rozrósł się. W tym celu musimy poświęcić wiele czasu i siły na treningi. W tym celu musimy poświęcić wiele czasu i siły na treningi.

ZAGADKOWY DYSK

Trener Pabis obiecał wyniki 45 m w dysku i 15 m w kuli. My poza tym już nazwiskami (posiadaczami) nie poszczymy o rewelacje, nie widzimy nowych kandydatów. W tym celu musimy poświęcić wiele czasu i siły na treningi. W tym celu musimy poświęcić wiele czasu i siły na treningi.

ZAGADKOWY DYSK

Trener Pabis obiecał wyniki 45 m w dysku i 15 m w kuli. My poza tym już nazwiskami (posiadaczami) nie poszczymy o rewelacje, nie widzimy nowych kandydatów. W tym celu musimy poświęcić wiele czasu i siły na treningi. W tym celu musimy poświęcić wiele czasu i siły na treningi.

ZAGADKOWY DYSK

Trener Pabis obiecał wyniki 45 m w dysku i 15 m w kuli. My poza tym już nazwiskami (posiadaczami) nie poszczymy o rewelacje, nie widzimy nowych kandydatów. W tym celu musimy poświęcić wiele czasu i siły na treningi. W tym celu musimy poświęcić wiele czasu i siły na treningi.

ZAGADKOWY DYSK

Trener Pabis obiecał wyniki 45 m w dysku i 15 m w kuli. My poza tym już nazwiskami (posiadaczami) nie poszczymy o rewelacje, nie widzimy nowych kandydatów. W tym celu musimy poświęcić wiele czasu i siły na treningi. W tym celu musimy poświęcić wiele czasu i siły na treningi.

ZAGADKOWY DYSK

Trener Pabis obiecał wyniki 45 m w dysku i 15 m w kuli. My poza tym już nazwiskami (posiadaczami) nie poszczymy o rewelacje, nie widzimy nowych kandydatów. W tym celu musimy poświęcić wiele czasu i siły na treningi. W tym celu musimy poświęcić wiele czasu i siły na treningi.

ZAGADKOWY DYSK

Trener Pabis obiecał wyniki 45 m w dysku i 15 m w kuli. My poza tym już nazwiskami (posiadaczami) nie poszczymy o rewelacje, nie widzimy nowych kandydatów. W tym celu musimy poświęcić wiele czasu i siły na treningi. W tym celu musimy poświęcić wiele czasu i siły na treningi.

ZAGADKOWY DYSK

Trener Pabis obiecał wyniki 45 m w dysku i 15 m w kuli. My poza tym już nazwiskami (posiadaczami) nie poszczymy o rewelacje, nie widzimy nowych kandydatów. W tym celu musimy poświęcić wiele czasu i siły na treningi. W tym celu musimy poświęcić wiele czasu i siły na treningi.

ZAGADKOWY DYSK

Trener Pabis obiecał wyniki 45 m w dysku i 15 m w kuli. My poza tym już nazwiskami (posiadaczami) nie poszczymy o rewelacje, nie widzimy nowych kandydatów. W tym celu musimy poświęcić wiele czasu i siły na treningi. W tym celu musimy poświęcić wiele czasu i siły na treningi.

ZAGADKOWY DYSK

Trener Pabis obiecał wyniki 45 m w dysku i 15 m w kuli. My poza tym już nazwiskami (posiadaczami) nie poszczymy o rewelacje, nie widzimy nowych kandydatów. W tym celu musimy poświęcić wiele czasu i siły na treningi. W tym celu musimy poświęcić wiele czasu i siły na treningi.

Cale szczęście, że jest trochę młodzieży z Ohnsgiem, Gawkowskim i Sakiem na czele. Ale to wszystko mało, by skończyć rywalizację z biegami, czy nawet rzutami.

Największą radość wykażemy, gdy w skokach przewidziane przez cennie okulary rezultaty nie spełnią się. Apelujemy do skoczków, by wszystkim zwołanym lekkoatletom dostarczyli powodów do radości!

REKORDY POLSKI

Na zakończenie najsmaczniejszy kąsek. Gierutto zobowiązał się, że doprowadzi Adamczyka do rekordu Polski w 10-boku „Melito” nie trzasa słów na wiatr, a Adamczyk ma talent, o czym wiemy od dawna. Może wreszcie coś wyjdzie.

A teraz krótki bilans artykułu, który radzi skontrolować z bilansem sezonu w listopadzie. Chcemy wtedy tak zacząć: „4 rekordy Polski (100 m, 4x100 m, 4x400 m, 10-bój), rekordy przeciętne na 200 m, 800 m, 1500 m, wielka poprawa oszczepników — to największe osiągnięcia polskich lekkoatletów w roku 1950”. Będziemy jeszcze bardziej szczegółowi, gdy będzie można wymienić i inne.

Stefan Sienkiewicz

Emocje zwolenników celuloidowej pileczki przy stołach w Poznaniu

POZNAN, 14.5 (Tel. wł.). Miłośnicy celuloidowej piłki doczekali się nareszcie spotkania, o którym nie tak dawno zapowiedzieliśmy. Reprezentacja Pragi, a ściślej mówiąc CSR zadamonstrowała w Poznaniu tenis stołowy wysokiej klasy poparty dobrą kondycją zawodników. Zawodnicy z kilku krajów mistrzów świata — Vana jednak jego rodak Tereba pokazał się z jak najlepszej strony jako doskonały zawodnik ofensywny. Najmłodszy przedstawiciel gości — Vihhanowski był dla naszych zawodników przeciwnikiem nie do pokonania. Jego gra w głębi stołu zachwycała, a ostre ścięcia były nie do przyjęcia.

Wielki mecz rozpoczął grę Tereba Patyński. Polak grał b. nerwowo i nic mu nie wychodziło, przegrał 8:21 (16:21). Drugie spotkanie Vana — Gajera należało do interesujących. Początkowo Polak stawiał silny opór i zdobył czterokrotnie prowadzenie (10:9, 15:14, 19:18, 20:19). Przegrał jednak dość łatwo setbala i ostatecznie przegrał 11:22. Wicemistrzynie Kozłowski i Czachowska przegrały z mistrzynią Czechosłowacji Kretzową 21:11, 21:11. W finale Kretzowa wygrała z Bojanowską 21:22, 21:18.

W ramach tego meczu rozegrano turniej indywidualny w kategorii męskiej i żeńskiej o nagrody Międz. Targów Poznańskich. Spotkania rozegrano systemem pucharowym. W konkurencji męskiej polscy zawodnicy odpadli w ćwierćfinałach. Gaj przegrał z Vaną 17:21, 13:21. Gajera uległ Terebie 16:21, 15:21. Słabo dysponowany mistrz Polski Patyński przegrał z Junorem Vihhanowskim 8:21, 13:21, 14:21. Uległ Andreadisowi 15:21, 17:21.

Półfinały dostarczyły widowiska dopiero po drugiej emocji. Tereba pokonał V. Vihhanowskiego 21:9, 21:15. Zacięła walka w finale między Andreadisem i Terebą zakończyła się zwycięstwem pierwszego 22:20, 21:22.

O ile Polakom nie udało się zdobyć seta o tyle lepiej spisała się mistrzyni Polski Bojanowska zwyciężając Sejcową 21:12, 22:24, 21:18. Wicemistrzyni Kozłowski i Czachowska przegrały z mistrzynią Czechosłowacji Kretzową 21:11, 21:11. W finale Kretzowa wygrała z Bojanowską 21:22, 21:18.

Odsłaniamy rąbek walnego zebrania Związku Lekkoatletycznego

S

PORT polski miał swych bezinteresownych oddanych sprawie działaczy, walczących całym latami z głupotą, złą wolą i wstępną polityką sportową okresu międzywojennego.

Jakże mocne i szczere uczucie sympatii ogarnęło mnie, gdy zza stołu prezydenckiego walnego zgromadzenia PZLA podniosła się wychodząca choroba, lecz jakże znana i bliska postać Walentego Forsyja, niezłomnego działacza lekkoatletycznego. Długo nie milki oklaski, gdy ogłoszono, że Walenty Forsyja otrzymał od zgromadzenia jednomyślnie tytuł honorowego prezesa PZLA.

Ale jak świetnie pamiętam tego nieustraszonego prezesa WOZLA, pykającego z fajki, bez przerwy zajętego pasją swego życia — lekkoatletyką. A dziś, przemawiając do nas naszym językiem, językiem młodej, walczącej o wielką przyszłość gwardii, przy czym, świetnie porównał możliwości wychowania fizycznego przed wojną i obecnie w Polsce Ludowej.

Dobreś on widził przepość, dzieląc czas marazmu międzywojennego od tej wspaniałej dynamicznej rzeczywistości. A widząc tę rzeczywistość, rozumie i głośno mówi o rewolucyjnych zmianach, które postawiły jego ukochany sport w rzędzie spraw ważnych dla państwa ludowego.

ZAGADKOWY DYSK

Trener Pabis obiecał wyniki 45 m w dysku i 15 m w kuli. My poza tym już nazwiskami (posiadaczami) nie poszczymy o rewelacje, nie widzimy nowych kandydatów. W tym celu musimy poświęcić wiele czasu i siły na treningi. W tym celu musimy poświęcić wiele czasu i siły na treningi.

ZAGADKOWY DYSK

Trener Pabis obiecał wyniki 45 m w dysku i 15 m w kuli. My poza tym już nazwiskami (posiadaczami) nie poszczymy o rewelacje, nie widzimy nowych kandydatów. W tym celu musimy poświęcić wiele czasu i siły na treningi. W tym celu musimy poświęcić wiele czasu i siły na treningi.

ZAGADKOWY DYSK

Trener Pabis obiecał wyniki 45 m w dysku i 15 m w kuli. My poza tym już nazwiskami (posiadaczami) nie poszczymy o rewelacje, nie widzimy nowych kandydatów. W tym celu musimy poświęcić wiele czasu i siły na treningi. W tym celu musimy poświęcić wiele czasu i siły na treningi.

ZAGADKOWY DYSK

Trener Pabis obiecał wyniki 45 m w dysku i 15 m w kuli. My poza tym już nazwiskami (posiadaczami) nie poszczymy o rewelacje, nie widzimy nowych kandydatów. W tym celu musimy poświęcić wiele czasu i siły na treningi. W tym celu musimy poświęcić wiele czasu i siły na treningi.

ZAGADKOWY DYSK

Trener Pabis obiecał wyniki 45 m w dysku i 15 m w kuli. My poza tym już nazwiskami (posiadaczami) nie poszczymy o rewelacje, nie widzimy nowych kandydatów. W tym celu musimy poświęcić wiele czasu i siły na treningi. W tym celu musimy poświęcić wiele czasu i siły na treningi.

ZAGADKOWY DYSK

Trener Pabis obiecał wyniki 45 m w dysku i 15 m w kuli. My poza tym już nazwiskami (posiadaczami) nie poszczymy o rewelacje, nie widzimy nowych kandydatów. W tym celu musimy poświęcić wiele czasu i siły na treningi. W tym celu musimy poświęcić wiele czasu i siły na treningi.

ZAGADKOWY DYSK

Trener Pabis obiecał wyniki 45 m w dysku i 15 m w kuli. My poza tym już nazwiskami (posiadaczami) nie poszczymy o rewelacje, nie widzimy nowych kandydatów. W tym celu musimy poświęcić wiele czasu i siły na treningi. W tym celu musimy poświęcić wiele czasu i siły na treningi.

ZAGADKOWY DYSK

Trener Pabis obiecał wyniki 45 m w dysku i 15 m w kuli. My poza tym już nazwiskami (posiadaczami) nie poszczymy o rewelacje, nie widzimy nowych kandydatów. W tym celu musimy poświęcić wiele czasu i siły na treningi. W tym celu musimy poświęcić wiele czasu i siły na treningi.

nie było. Natłok wielkich imprez zaprowadził niemal całą stolicę na korty i boiska; w sali PZPN w Warszawie, posiadzenie o wyjątkowej wadze odbywało się wobec ludzi, którym „królowa sportów” weszła w krew.

Warto jednak na tym miejscu stwierdzić, że zbrakło delegatów olsztyńskich i biłostockich. Ale właśnie tak gorąca imprezowa niedziela nie pozwoliła nam zrobić normalnego, szczegółowego sprawozdania z tego zebrania, o którym pisać będziemy jeszcze w najbliższym numerze „Przeglądu”.

To, co najbardziej „wzięło mnie” — to szczerze przemówienie i wyraźne ujawnienie się w nich planowości lekkoatletyki, która swoją żywiołowość (organizacyjną) straciła mocno już w ubiegłym roku. Roboczy, dyskusyjny charakter zebrania podkreślają swą obecnością trenerzy, którzy „zjawili się” dość licznie. Oni rozumieją wielkie zadania kadrowo-wychowawcze, jakie ciąży na związku, tym większe, że kadry narodowe przechodzą pod opiekę pionów, a juniorzy — to właśnie wielka praca Związku.

ZAGADKOWY DYSK

N

ASZ sport socjalistyczny nie może być nowoczesnym gladiatorów — mówił prezes PZLA Cz. Forsyja — sport nasz nie jest rozrywką dla próżniaków, sport socjalistyczny, to także jedna z form wychowania nowego człowieka, człowieka dojrzałego politycznie, wykształconego fachowo i rozumiejącego sprawność fizyczną.

Sport pomaga wychować nowego człowieka, który mieć będzie nowy socjalistyczny stosunek do pracy. Człowieka, który pracuje nie dlatego, że zmusza się go do tego, czy per-spektywą utraty pracy, lecz człowieka, który jest świadomy tego, że nie pracuje na jakiegoś kapitalistę, lecz że buduje lepszą przyszłość dla siebie.

ZAGADKOWY DYSK

Sport pomaga wychować nowego człowieka, który mieć będzie nowy socjalistyczny stosunek do pracy. Człowieka, który pracuje nie dlatego, że zmusza się go do tego, czy per-spektywą utraty pracy, lecz człowieka, który jest świadomy tego, że nie pracuje na jakiegoś kapitalistę, lecz że buduje lepszą przyszłość dla siebie.

ZAGADKOWY DYSK

Sport pomaga wychować nowego człowieka, który mieć będzie nowy socjalistyczny stosunek do pracy. Człowieka, który pracuje nie dlatego, że zmusza się go do tego, czy per-spektywą utraty pracy, lecz człowieka, który jest świadomy tego, że nie pracuje na jakiegoś kapitalistę, lecz że buduje lepszą przyszłość dla siebie.

ZAGADKOWY DYSK

Sport pomaga wychować nowego człowieka, który mieć będzie nowy socjalistyczny stosunek do pracy. Człowieka, który pracuje nie dlatego, że zmusza się go do tego, czy per-spektywą utraty pracy, lecz człowieka, który jest świadomy tego, że nie pracuje na jakiegoś kapitalistę, lecz że buduje lepszą przyszłość dla siebie.

ZAGADKOWY DYSK

Sport pomaga wychować nowego człowieka, który mieć będzie nowy socjalistyczny stosunek do pracy. Człowieka, który pracuje nie dlatego, że zmusza się go do tego, czy per-spektywą utraty pracy, lecz człowieka, który jest świadomy tego, że nie pracuje na jakiegoś kapitalistę, lecz że buduje lepszą przyszłość dla siebie.

ZAGADKOWY DYSK

Sport pomaga wychować nowego człowieka, który mieć będzie nowy socjalistyczny stosunek do pracy. Człowieka, który pracuje nie dlatego, że zmusza się go do tego, czy per-spektywą utraty pracy, lecz człowieka, który jest świadomy tego, że nie pracuje na jakiegoś kapitalistę, lecz że buduje lepszą przyszłość dla siebie.

ZAGADKOWY DYSK

Sport pomaga wychować nowego człowieka, który mieć będzie nowy socjalistyczny stosunek do pracy. Człowieka, który pracuje nie dlatego, że zmusza się go do tego, czy per-spektywą utraty pracy, lecz człowieka, który jest świadomy tego, że nie pracuje na jakiegoś kapitalistę, lecz że buduje lepszą przyszłość dla siebie.

ZAGADKOWY DYSK

Sprawozdanie naszego specjalnego wysłannika S. Sieniarskiego

70 tysięcy na trybunach emocjonuje się meczem piłkarskim Polska — Rumunia (3:3)



Polska — Rumunia 3:3 (2:1). Bramki dla Polski strzelił Cieślak w 13, 25 i 76 min. Dla Rumunów Merce, Vaczi w 49 min., Bodo w 65 min. Sędzią był Harangozo (Węgry). Widzów 70 tysięcy.

Rumunia: Marki, Apolzan (Michalecsu), Farmati, Zilahy, Pall (Apolzan), Bacut, Lungu; Mercea, Vaczi, Jordache (Bodo), Moldoveanu (Jordache).

Polska: Jurawicz (Skromny), Gędek, Barwiński, Słoma, Wiecek, Suszczyk, Kohut (Baran), Cieślak, Baran (Kohut), Bożek (Gracz), Dybala (Bożek).

Zapowiadało się wszystko b. pięknie. Trybuna zapelniona 70 tys. ludzi, gorąco życzących zwycięstwa Polakom. Optymistyczne nastroje w kierownictwie polskim, i przede wszystkim wspaniała pogoda. Zanoszą się na wspaniałe widowisko, gdy o godz. 19.45 wyszły na murawę reprezentacje Polski i Rumunii.

Grę rozpoczęli Polacy. Nie zawiedli i jednak daleko, tak samo zresztą jak i Rumuni przy pierwszym swym zryw. Choć walka trwała zaledwie dwie, trzy minuty, widać zdecydowaną postawę ze strony Węgry Harangozo, który ostrym gwizdkiem daje graczom znać o swym istnieniu przy pierwszych faulach. Na brutalną grę nie ma co liczyć — przekonali się gracze i do końca meczu nie było już nadużywania siły. To jest najwięcej plus pierwszych minut spotkania.

ZMARNOWANA OKAZJA

Na lewej stronie Polaków powstały drobne nieporozumienia, których przyczyną jest słabo rozkierujący się Barwiński. Na szczęście Rumuni zdobywają tylko róg. Od 6 do 8 minuty następuje ostrzy szał Polaków na bramkę rumuńską. Cieślak wspaniale strzelił w poprzeczkę po otrzymaniu piłki od Bożka, za chwilę znów był w akcji. Mały łącznik w ruchu minął pomocnika. Marki wybiegł, jest pusta bramka i... kończy się mocnym strzałem obok słupka. Za chwilę znów Baran strzela, ale nic nie wychodzi.

PECHOWA TRZYNASTKA

Zdawało się, że Polacy, gorąco dopin-

gowani, uzyskają wreszcie prowadzenie, a tymczasem zrobili to Rumuni. Barwiński jeszcze się nie rozkręcił, jego też przede wszystkim obciążony straconą bramką. Piłkę z daleka podał górą lewy pomocnik Rumunów. Skakali do niej jednocześnie Barwiński i Mercea. Piłka nie trafiła na czoło Barwińskiego, lecz na tył głowy i powędrowała do Lungu, do którego skierował się Barwiński. Krótka centra do nieobstawionego Mercea i wracający do bramki Jurawicz nie mógł za trzymać piłki przed linią bramkową. Strzał był zbyt bliski, z 5 — 6 metrów.

CIEŚLAK WYRÓWNUJE

Następuje okres niktęj przewagi Rumunów w polu. Pod bramką naszą nastąpił już spokój. Barwiński „doszedł do siebie i Rumuni nie mogą oddać strzału na bramkę.

W 18 minucie piłkę przejął Suszczyk, odprowadził ją bardzo ładnie aż na prawą stronę, podał do Cieślaka, który bez namysłu „rąbnął” na bramkę. Ale piłka wróciła się doń, odbito o głowę pomocnika. Łącznik ruchu podał Suszczykowi, ten go pięknie wypuścił i jest 1:1. To była wspaniała bramka.

PROWADZIMY 2:1

Kilka kontrataków Rumunów kończy się na naszej obronie. Sytuacje są jednak niezbyt budujące, wydaje się, że można by nie dopuścić do tych krótkich zagrań znacznie dalej od naszej bramki, niż to miało miejsce.

W 25 minucie Dybala znalazł się przy piłce aż na prawej stronie, podał Kohutowi. Krakowianin zaczął „kołować”. Na szczęście wydosłał się z lasu rumuńskich róg, podał Cieślakowi i Słazak pewnie skierował piłkę w bramkę obok wybicie gojącego Marki.

Dybala podając piłkę Kohutowi uległ lekkiej kontuzji i schodzi z boiska, wszedł na jego miejsce Gracz z tym, że Bożka przesunięto na lewe skrzydło.

GRACZ DOPINGUJE

Wejście Gracza ożywiło znacznie naszą ofensywę. Podania są składne, zacy-

na się wiedzieć myśl przewodnią i strzały. Kohut strzela w bramkarza, za chwilę Słoma ma okazję i trafia w nogi całkowicie zastanowionego Marki, to znów Baran jest przy piłce i nie ma przed sobą

Kiedy sędzia odgwiżdżał spotkanie

WROCLAW, 14. 5. (Tel. wł.) — Wszyscy członkowie ekspedycji rumuńskiej, tak kierownictwo jak i zawodnicy stwierdzają zgodnie, że piłkarstwo polskie poczyniło poważne postępy od ostatniego spotkania w Bukareszcie. Twierdzą oni, że w dotychczasowych spotkaniach formacje obronne drużyn polskiej były jej silną stroną podczas, gdy napad nie wytrzymywał kondycyjnie i zawodził strzałow. W dzisiejszym spotkaniu działa się odwrotnie. Linia napadu była najlepszą częścią reprezentacji polskiej. Oto kilka oświadczeń:

Kierownik drużyny rumuńskiej O. Iah: — Dzisiejsza gra ekipy polskiej mogła się podobać nawet największym sceptykom. Drużyna wasza poczyniła poważne postępy w ostatnich latach. Podobali mi się: Cieślak, który jest wyrefinowanym technikiem, Gracz i Wiecek. Wynik jest słuszny, jednak zdaje się, że trzecia bramka zdobyta przez Cieślaka padła z wyraźnego spalonego. Gra była ostra, jednak bez brutalności. Publiczność polska o dużym wyrobie sportowym.

Trener Albu stwierdza również, że postępy u piłkarzy polskich i zwłaszcza, że podobał się mu przede wszystkim szybko grający napad polski. W pierwszej połowie drużyna polska była lepszą od naszej, zwłaszcza po zdobyciu przez Rumunów pierwszej bramki. Od tego momentu do przerwy Polacy byli stroną atakującą.

W drugiej połowie gry drużyna rumuńska górowała przez 35 minut i w tym okresie powinna była zapewnić sobie zwycięstwo. Bardziej sprawiedliwy wynik spotkania byłby 3:2 dla nas, zwłaszcza, że trzecia bramka zdobyta przez Polaków padła ze spalonego. Podobali mi się przede wszystkim: Cieślak, Wiecek, Słoma i Baran. Przy czym ten ostatni korzysta w grze za dużo z pomocy rąk.

Kapitan drużyny rumuńskiej Lungu stwierdza również, że postępy polskiej drużyny i opierające się na doświadczeniu dotychczasowych spotkań twierdzi, że zaskoczyła go szybka gra napadu polskiego. Po-

nikogo, prócz bramkarza. Piłka idąca fałsem, posłizgnęła się jednakże o nogę i wynik nie uległ zmianie. Akcja Bożka z graczem kończy się rągiem dla Polski. Jeszcze raz Baran strzela, ale w

dobal mu się Cieślak, który według jego twierdzenia jest dużym talentem piłkarskim.

Apolzan, prawy obrońca, a w drugiej połowie stoper, wyraża zdziwienie, że drużyna, która posiadała tak dobry napad nie wygrała spotkania z Albanią. Cieślak jest wysokiej klasy. Obrona polska w dzisiejszym spotkaniu nie dorosła do napadu i popełniła szereg taktycznych błędów. Wynik spotkania jest słuszny.

Vaczi — środek napadu, który strzelił drugą bramkę z przeboju, twierdzi, że Polacy nie wykorzystali cyfrowo swej wyższości w pierwszej połowie gry, a Rumuni w drugiej. Napad polski grał prawie bezbłędnie, podczas gdy obrona wykazywała duże braki. Należy jednak na ogół stwierdzić, że postępy polskiej piłki nożnej.

Bramkarz Marki: — Napad polski zademonstrował piękną grę i stwarzał on bardzo niebezpieczne sytuacje podbramkowe. Cieślak, Gracz i Baran potrafili utrzymać w napięciu bramkarza drużyny przeciwnika. Publiczność bardzo obiektywna.

Sędzia Harangozo: — Polacy grali bardzo dobrze, ale tylko w linii napadu. Tyły ustępowały piątce ofensywnej wyraźnie. Gdyby nie było tej różnicy, można by mówić, że Polacy mają bardzo dobrą drużynę piłkarską. Nie podobały mi się trochę u Polaków zagrania górą, które „leżały” bardziej Rumunom. Rumuni przez wyższość znacznie Polaków jeśli idzie o grę głową. Najlepsi w drużynie polskiej: Cieślak i Gędek. Wśród Rumunów wyróżnia się bramkarz Marki i Vaczi.

Prezes PZPN inż. Przeworski: — Mogliśmy ten mecz wygrać, ale zadowoleni jesteśmy z remisu. Sądę, że ten wynik jest najsprawiedliwszy.

Gracz: — Ano, pokazało się, że jeszcze starzy umieją grać.

Skromny: — Mam pretensję do tyłów, zresztą sam jestem trochę winien, jedną bramkę mam na sumieniu, do tego się przynajmniej. Zdziwił mnie wysoka forma Cieślaka. Uważam, że zagrał on najlepszy mecz w życiu.

aut. Daleki strzał Gracza pewnie wyłupuje Marki.

Wydało się, że Polacy „zmontują” la da chwila jeszcze jedną bramkę, ale skończyło się na dobrych chęciach naszych napastników i jeszcze jednym rogu.

Po przerwie Rumuni zmienili skład. Na prawą obronę wszedł Michalecsu, na środek pomocy Apolzan, a w ataku na lewego łącznika Bodo. Jordache przeszedł na lewe skrzydło. Rumuni wzmocnili tym wyraźnie tyły i atak, usuwając zeń dość słabego Moldovano. W drużynie polskiej Jurawicza zastąpił Skromny.

PRAGNIENIE REWANŻU

Rumuni rozpoczęli drugą połowę z wyrazną chęcią jak najszybszego wyrównania. Nikt jednak nie myślał, że stanie się to już w czwartej minucie drugiej połowy. Vaczi zawędrował na lewo, minął Słomę, Gędkę i zanim dobiegł doń Wiecek, wpakował piłkę do siatki Skromnego, który nie czynił specjalnego wysiłku, by bronić.

Wyrównanie zachęca Rumunów do dalszych prób przełamania oporu naszych tyłów. Atak polski po bardzo dobrym kwadransie w końcu pierwszej połowy opadł z sił. Wzmocniona defensywa Rumunów dają sobie z nim łatwo, zasila ją atak. Pomoc polska ma więcej roboty niż przed przerwą. Atak rumuński chodzi jak zegarek. Krótkie podania docho-

dzą zawsze adresata. Pomocnicy polscy dużo biegają, ale tylko Suszczyk ma szybką, pozwalającą na zabranie przeciwnika piłki. Przewaga Rumunów zaznacza się zdobyciem dwu rogów, jedną zmarnowaną okazją (nieporozumienie między Słomą i Skromnym) i ładną parą Skromnego.

ZACZYNAJĄ SIĘ OBAWIAĆ

Groźniejszy wypadek Polaków notujemy dopiero w 18 minucie. Baran szarżował dość ostro. Strzelił jednak za wysoko, w dodatku po zderzeniu z Michalecsu mu się na parę minut opuścił boisko.

Natarcie Rumunów prawą stroną grozi bramką. I rzeczywiście Bodo mija Suszczyka, Barwińskiego i w 20 minucie jest 3:2 dla gości. Po powrocie Barana zamienia on pozycję z Kohutem, co nie wpływa jednak na poprawienie gry naszej go napadu. Dopiero w 31 minucie Bożek kombinuje z Graczem, po dwu podaniach „mesu” oddaje piłkę Cieślakowi i jest wyrównanie.

Ostatni kwadrans meczu może zdecydować o zwycięstwie, ale obie drużyny nie mają już dostatecznej ilości energii. Więcej zrywów mają w tym okresie Rumuni. Niebezpieczniejsza jednak sytuacja była pod ich bramką. Zmarnował tę okazję, ostatnią szansę zwycięstwa, Kohut strzelając wysoko nad bramką.

Mamy szczęście do remisów

dokoonczenie ze Str. 1

Jak grali Polacy? Po remisie w Tiranie stwierdziliśmy, że lepszą częścią naszej drużyny są tyły, wychwalano szczególnie pomoc i zdecydowano się na całkowite obsadzenie tyłów reprezentantami, którzy grali w Albanii. Problem dla kapitanatu stał się przed niedzielą atak. Tymczasem na boisku wrocławskim była odwrotna sytuacja. Lepszą notę dajemy piątce napadu, gorszą defensywie. Gdyby tyły grały cały czas jak atak, zwycięstwo Polaków nie podlegałoby dyskusji.

CO Z OBRONĄ I POMOCĄ?

Cóż się stało z pomocą i obroną, że nie stanęła na wysokości zadania? W pierwszym okresie było kilka kiksów Barwińskiego, które wprawdy trochę zamieszania i zdenerwowania. Później gra wyrównała się, a tyły były odciążone, dzięki wielkiej ofensywności ataku i mieliśmy przewagę. Zdawało się, że jest czas na skonsolidowanie się bloku defensywnego i że został się duży rezerwu sił, który wystarczy na ewentualny atak Rumunów. Niestety, defensywa nasza „spuchła”. Gędek był w drugiej połowie słabszy niż w pierwszej, osłabił wyraźnie Słomę, który nie błyszczał i przedtem, a Wiecek...

A MOŻE PARPAN?

— Trzeba będzie wrócić do Parpana — powiedział jeden z moich sąsiadów.

Czy jest to konieczne? W tej chwili można śmiało powiedzieć, że Parpan gdy był asem autowym reprezentacji, grał lepiej, niż w niedzielę. Słazak, który wprowadził nie spuchł, ale kilka jego prób dryblingu mogły spowodować niebezpieczne momenty. Poza tym Wiecek ma jeszcze wadę zbyt luźnej kontroli nad środkowym napastnikiem.

Gdyby Wiecek trzymał środkowego napastnika, to nie byłoby z pewnością zdania, że konieczny jest powrót Parpana do reprezentacji, zresztą nie zapominajmy, że Vaczi jest najlepszym graczem Rumunów. Taki zawodnik ma prawo uwolnić się kilka razy w ciągu meczu spod czulej opieki.

Najlepszą notę w pomocy dajemy Suszczykowi. Grał on równo, spokojnie, zasilał ataki.

RÓŻNE SZYKI NAPADU

Twórcami niedzielnego sukcesu, jak to zaznaczyliśmy, byli napastnicy. Atak nasz grał jednak w trzech zestawieniach i należy dać pierw-

zeństwo jednemu. Najlepiej działao w napadzie, gdy grał on w składzie Kohut, Cieślak, Baran, Gracz, Bożek. Najślabiej, gdy Kohut wszedł na miejsce Barana. Średnią ocenę dajemy zestawieniu Kohut, Cieślak, Baran, Bożek, Dybala.

Gracz i Cieślak, cofając się głęboko do tyłu, odciążali pomoc, wzięli akcje z głębi pola, wyciągali pomocników, a Baran absorbował stałe przynajmniej jednego przeciwnika, siejąc wiele popłochu swą postawą i szybkością. Kohut na skrzydle piłek nie tracił, rozumiał się z łącznikiem Bożek. W sumie groźna piątka, choć Baran spełniał raczej rolę stracha, niż kierownika napadu. Gdy grał na środku Kohut, atak nie istniał prawie, bo Kohut wierzył tylko w siebie. Zresztą łącznicy byli już wtedy trochę wypompowani.

PRAWDZIWI SKRZYDŁOWY

Dybala grał zbyt krótko, by można było wydać o nim właściwy sąd jako o skrzydłowym (był on w tym meczu jedynym prawdziwym skrzydłowym).

Na najlepszą notę w zespole polskim zasłużył bezwzględnie Cieślak. Na drugim miejscu należy postawić ex-aequo Gracza i Suszczyka. Wśród Rumunów wyróżniał się Vaczi i bramkarz Marki.

★

Po raz pierwszy w historii polskiego piłkarstwa wydano po meczu oficjalne cenzurki. Kapitanat PZPN dał naszym graczom następujące noty:

Cieślak, Suszczyk, Gędek — piątka, Kohut, Bożek, Wiecek — czwórka, Skromny, Jurawicz, Baran, Barwiński — trójka, Słoma dostał trzy z dwoma minusami.

Piłkarze Rumunii podpisują Apel

Piłkarze narodowej drużyny Rumunii, którzy gościli we Wrocławiu podpisali w liczbie 17 następujące oświadczenie w sprawie pokoju: „Narodowa drużyna piłkarska Republiki Rumuńskiej, która znajduje się we Wrocławiu polepsza z naciśnięciem wyrażenia imperialistycznych anglo-amerykańskich przeciwko pokojowi.

Sportowcy polscy i rumuńscy występują wspólnie z milionami ludzi całego świata przeciwko podległości wojennym, wyrażając zdecydowaną wolę utrzymania tak drogiego nam Pokoju. Dlatego podziwiamy całkowicie stanowisko światowego Komitetu Obrońców Pokoju w Sztokholmie i łączymy się z jego uchwałami. Niech żyje walka ludu pracującego całego świata o utrzymanie Pokoju!”

Wielkie niespodzianki w piłkarstwie ZSRR

ROZGRYWKI mistrzowskie piłkarskiej ZSRR przyniosły ostatnio szereg niespodzianek.

Najmniej spodziewany wynik przyniosło spotkanie dwu drużyn leningradzkich Zenit i Dynamo. Zenit kroczył dotychczas na czele tabeli ligowej z imponującym stosunkiem punktów 8:0 (cztery mecze — cztery zwycięstwa) i bramki 15:5. Zdawało by się, że długo jeszcze trwać będzie dobra passa zenitowców. W derbach Zenit poniosł dotkliwą porażkę 0:4. W ciągu pierwszych 15 minut Dynamo strzeliło trzy bramki, powodując całkowite załamanie zawodników lidera.

Drugą niespodzianką był remis Lokomotiw Moskwa (następnego po Zenicie lidera tabeli) z zespołem ryńskiej Daugawy. Daugawa w ubiegłym sezonie była jedynie dostarczyć ciele punktów — obecnie jest jedną z groźniejszych drużyn.

TABELA

1. Dynamo Leningrad	7	9:5	11:4
2. Lokomotiw Moskwa	6	9:3	8:5
3. Zenit Leningrad	5	8:2	15:9
4. Skrzydła Sowieńców	5	7:5	2:0
5. Daugawa Ryga	7	7:7	7:5
6. Dynamo Jerywań	6	7:5	9:7
7. Dynamo Tbilisi	6	7:5	9:3
8. WWS Moskwa	5	6:4	13:7
9. Spartak Moskwa	6	6:6	8:5
10. CDKA Moskwa	4	5:3	4:2
11. Dynamo Mińsk	6	5:7	9:7
12. Szachtar Stalino	6	5:7	4:6
13. Torpedo Stalingrad	6	5:7	8:12
14. Dynamo Kijów	6	5:7	4:6
15. Lokomotiw Charków	6	5:7	3:7
16. Dynamo Moskwa	6	4:8	4:7
17. Spartak Tbilisi	6	4:8	6:15
18. Torpedo Moskwa	5	3:7	4:8
19. Neftianik Baku	6	3:9	5:14

A oto ostatnie wyniki:

Daugawa Ryga — Dynamo Moskwa 2:0 (0:0), Zenit Leningrad — Dynamo Leningrad 0:1 (0:0), Lokomotiw Charków — Dynamo Tbilisi 0:3 (0:2), Szachtar Stalino — Torpedo Stalingrad 3:1 (2:1), Dynamo Kijów — CDKA Moskwa 0:2 (0:2), Spartak Moskwa — Spar-

Piłkarze Warszawscy wygrywają z Bukaresztem 1:0

Pozdrowienia obu drużyn dla Światowego Komitetu Obrońców Pokoju

BUKARESZT, 14.5. (Tel. wł.) — Warszawa — Bukareszt 1:0 (0:0). Jedyną bramkę strzelił Aniola w 49 min. Widzów 45.000.

WARSZAWA: Borucz, Wołosz, Sobkowiak, Brzozowski, Parpan, Bieniek, Trampisz, Aniola, Czaprzyk (Łącz), Białas, Wiśniewski.

BUKARESZT: Stancescu, Androvitch, Rodeanu, Flamaropol, Deprescu, Tudose, Ferneci, Bartha, Dragun, Suru.

Przebieg meczu był bardzo ciekawy. Przez pierwsze 25 minut drużyna rumuńska ma lekką przewagę, narzucając ostre tempo. Po 25 minutach gra wyrównuje się i obustronne ataki nie przynoszą rezultatu. Bardzo dobrze gra bramkarz i obrona polska. Od 30 minuty lekka przewaga drużyny Kolejarskiej, która częściej atakuje bramkę przeciwnika.

W drugiej połowie meczu, już w czwartej minucie, Aniola pięknym strzałem w prawy róg uzyskuje zwycięską bramkę. Polacy przeważają do 80 minuty gry, ale obrona Bukaresztu nie dopuszcza do podwyższenia wyniku.

HURAGANOWY OGIEŃ

Ostatnie 15 min. to lekka przewaga drużyny rumuńskiej, która w

ostatnich minutach przypuszcza huraganowy atak. Jednak Borucz i obrona polska nie dopuszczają do wyrównania.

W czasie meczu bramkarz Kolejarskiej Borucz zderzył się z jednym z napastników Bukaresztu i doznał lekkiej kontuzji szyi. Nie zszedł jednak z boiska, będąc nadal najlepszym graczem zespołu.

Z poszczególnych formacji najlepiej spisała się pomoc i obrona. Atak grał dobrze w polu, brak mu było jednak celnych strzałów. Cała drużyna grała b. ambitnie i zasługuje na pełne uznanie.

Po odegraniu hymnów państwowych, kapitanowie obu drużyn wygłosili przed mikrofonem treść pozdrowienia dla Światowego Komitetu Obrońców Pokoju, którego treść jest następująca:

„Jako reprezentanci młodzieży pracującej i sportowej Polski Ludowej i Rumuńskiej Republiki Ludowej my, członkowie drużyny piłkarskiej Warszawy i Bukaresztu z okazji spotkania w dniu 14 maja br. przesyłamy serdeczne pozdrowienia Światowemu Komitetowi Obrońców Pokoju. Akcja zjednoczonych obrońców

pokoju całego świata tworzy zapórę nie do przebycia, przed zakusami imperialistycznego anglo-amerykańskich i ich sługusów — kilku tytołowskich. Świadomi, że tylko walcząc wspólnymi siłami możemy zapewnić pokój, stwarzając lepszą przyszłość dla naszych krajów, zobowiązujemy się oddać wszystkie siły służbie pokoju, służbie walki o pokój prowadzonej przez obrońców pokoju ze Związkiem Radzieckim na czele, pod przewodnictwem towarzysza Stalina, Wodza i Nauczyciela ludzi pracy całego świata.”

Zawody odbyły się w ramach uroczystości rozpoczęcia zdobywania norm na odznakę sprawności fizycznej pod nazwą: „Gotów do pracy i obrony”, skrótu rumuńskiego „GMA”.

W uroczystości b. dużo udziału 3 tys. sportowców ze zrzeszeń sportowych Dynamo, Spartak, Locomotiv, CCA (Zrzeszenie wojskowe), Akademii Wychowania Fizycznego, Zrzeszenia Partyzantów oraz wyborowe grupy młodzieży szkolnej.

Na uroczystości obecni byli przedstawiciele rządu, partii robotniczej, wojska i organizacji młodzieżowej UTM oraz przewodniczący Rumuńskiego Komitetu Kultury Fizycznej i Sportu

(B)

A. Finogenow

Gigantyczny sezon sportowy Związku Radzieckiego

W ZSRR rozpoczął się już letni sezon sportowy. Na wszystkich stadionach odbywają się rozgrywki o mistrzostwo ZSRR w piłce nożnej, lekkoatletyce, łyżwiarstwie, na bieżniach, na torach trenujących kolarzy.

Letni sezon będzie obfitował w najrozmaitsze imprezy. Podobnie jak i w latach ubiegłych, sportowcy radzieccy walczyć będą o dalszy rozwój kultury fizycznej, o dalszy wzrost osiągnięć sportowych.

Przedstawiciele sportu radzieckiego do brze się przygotowali do sezonu. Ukraińskie organizacje kultury fizycznej otrzymały w tym roku wiele nowych urządzeń i udogodnień sportowych. Ponad 200 stadionów i boisk zostało gościnie poddane na letni sezon przed sportowcami ukraińskiej SRR.

W Odessie otwarto nowy Yacht-klub. Sportowcy fabryki traktorów z Czernobylu otrzymali w tym roku 4 nowe boiska do siatkówki, kort tenisowy i ośrodek gimnastyczny.

15 DZUŻYNY

Jednym z najbardziej emocjonujących turniejów sezonu są rozgrywki piłkarskie o mistrzostwo i puchar ZSRR.

W zawodach tych, które rozpoczęły się 16 kwietnia, biorą udział 33 drużyny z 16 republik związkowych. Zespoły piłkarskie podzielono na 2 klasy: „A” i „B”. Klasa „A”, w której zawodnicy walczą o tytuł mistrza, posiada 19 drużyn. W klasie „B” bierze udział w rozgrywkach 14 drużyn.

Już pierwsze mecze o mistrzostwo ZSRR wykazały, że piłkarze radzieccy są do skonalnej formy.

O NAGRODĘ „WIECZORNEJ MOSKWI”

W 25 dziedzinach sportu odbędą się zawody o tytuł mistrza Związku Radzieckiego.

Zawody lekkoatletyczne są przewidziane już w maju w Moskwie. Na stadionie Dynamo spolkają się drużyny Moskwy. Jednocześnie odbędą się zawody lekkoatletyczne — tradycyjne sztafety na bulwarze Sadomym o nagrodę dziennika „Wieczerna Moskwa”. Tamże odbędą się również wyścigi kolarskie o nagrodę dziennika „Moskowskaja Prawda”.

Wielkie zainteresowanie, niewątpliwie, wzbudzą wszechzwiązkowe mistrzostwa lekkoatletyczne, wyznaczone na czerwiec. Przekładają się one do wyznaczenia wielu rekordów z tabeli. W lipcu rozpoczyna się zawody młodzieżowe we wszystkich dziedzinach sportu.

Zawody pływackie odbędą się w sierpniu w Soczi. Weźmą w nich udział najlepsi zawodnicy. W tymże miesiącu w Kijowie rozegrane zostaną zawody pływackie o drużynowe mistrzostwo ZSRR.

W Tallinie i Kijowie walczyć będą motocykliści, w Rydze i Leningradzie — zęblarze, w Tbilisi — siatkarze, w Tule — najlepsi mistrzowie sportu kolarskiego.

W okresie wakacji letnich zorganizowane będą spartakiady uczniów, studentów i słuchaczy szkół kolejowych i rzemieślniczych.

W Almaty u schyłku sezonu letniego będzie miało miejsce spartakiada republik środkowo-azjatyckich.

W stolicy ZSRR mają się jeszcze odbyć wszechzwiązkowe zawody tenisowe, wioślarskie, zawody w strzelaniu i hippicy.

WIELKIE PLANY ZWIAZKOWCÓW

Radzieckie organizacje związków zawodowych wykazały wielkie troski o dobre przygotowanie do sezonu letniego. Ciekawie przedstawiają się plany Rady Centralnej Związków Zawodowych (WCSPS) zatwierdził już plan zawodów sportowych.

W r. z. znaczne sukcesy osiągnęli sportowcy związkowi. W fabrykach, w instytucjach i zakładach pracy utworzono 12 tys. nowych kół sportowych, a ogólna ich liczba przekroczyła milion. Stowarzyszenia sportowe związków zawodowych wyszły do 378 tys. posiadaczy odznaki GTO.

W planie letnich zajęć sportowych zw. zawodowych widnieją wiele interesujących rozgrywek.

W maju w Leningradzie 500 najlepszych gimnazystów weźmie udział w zawodach o pierwszeństwo WCSPS w zakresie gimnastyki sportowej, mistrzostw i akrobacji. W sierpniu odbędą się rozgrywki o puchar związków zawodowych w siatkówce (rodzaj gry w kręgle), we wrześniu w siatkówce.

Na Kaukazie i w górach Tiań-Szań od-

będzie się w środku lata słodna wszechzwiązkowa alpinada zreszta sportowców związków zawodowych. W Gorkim odbędą się w czerwcu najlepsze bokserzy związkowi, którzy walczyć będą o mistrzostwo WCSPS.

W Astrachaniu w sierpniu najlepsi sportowcy związkowi wezmą udział w rozgrywkach o mistrzostwo WCSPS w zawodach pływackich i w skokach, w zawodach piłkarskich, koszykowie, siatkowcy i siatkarze.

Adepci kultury fizycznej ZSRR zdemontują w bieżącym sezonie swoje udośkonione mistrzostwa i wywalczą nowe rekordy i zwycięstwa w eliminacjach o honor i sławę sportu radzieckiego.

W powiecie żarskim — sportu wiejskiego szukać trzeba ze świecą

(KORRESPONDEN CJA TERENOWA)

Na terenie Żar, w związku z reorganizacją pionu WKŚ „Legia”, znajdują się zasadniczo dwa kluby sportowe, oraz kilka kół. Najżywością klubem po „przygarnięciu” zawodników cywilnych, którzy opuścili szeregi byłej Legii jest KS Spójnia, która może

już poszczycić się pewnymi osiągnięciami. Obok Spójni istnieje jeszcze Górnik, ale powstał on niedawno i dziś trudno jeszcze mówić o sukcesach. Niemniej jednak wszystko wskazuje na to, że klub ten odegra w przyszłości nie małą rolę.

Spójnia rozpoczęła, jak i inne kluby od podstaw. Dziś posiada już dwie drużyny piłki nożnej (zajmują miejsce Legii w A kl. DOZPN), nie ma drużyny siatkówki i koszykówki. Doskonale rozwija się sekcja motorowa, a również i bokserska, tenisa stołowego i szachowa. Wszystko wskazywałoby na to, że jest dobrze. Tymczasem...

GDZIE JEST BOJSKO?

Wiemy o tym wszyscy, że podstawą uprawiania sportu jest oprócz sprzętu — boisko. Czyżby żary nie posiadały tego tak ważnego dla sportu urządzenia? Jest przecież stadion i to nie jeden. Przy ul. Wileńskiej, na którym podczas meczów czy treningów wzbijają się w powietrze tłumy kurzu, może on jednak „od bied” stać się obiektem użytkowym. Ale patrząc na piękny niegdyś park sportowy z boiskiem i bieżnią przy Alei Wojska Polskiego, patrząc na szkielety podobne do bramek, na zarośnięte bieżnie i na boiska przy ul. Okrzei czy Artylerzystów, każdemu zbiera się na płacz.

Nie pomagają liczne alarmy na zebraniach, w prasie itp. Piękny tor kolarski, baseny pływackie i boiska — niszczymy w dalszym ciągu i nikt o tym nie pomyśli. Może teraz przypomni sobie o tych urządzeniach przy spisie szczegółowym wszelkich urządzeń, zaleconym przez GKRF.

TYLKO W SPISACH

I na odcinku usportowienia wsi powiat żarski odbiega daleko od ideału. Składa się na to przede wszystkim brak instruktorów. Bo cóż z tego że w powiecie jest kilka zespołów, kiedy figurują one tylko w spisach. Powiatowa Rada Związków Zawodowych czy Związek Samopomocy Chłopskiej, na pytania dotyczące zorganizowanych zespołów odpowiadają zażenowanymi uśmiechami. Inspektoratu Powiatowego Kultury Fizycznej nie ma i nie wiadomo kie-

dnio — niemieckich. Grupa ta fetowana była bardzo wystawnie przez oficjalne czynniki amerykańskie, między innymi, przez nowojorski zarząd miejski.

Trzech demonstrantów zostało aresztowanych. Jeden z nich, Bernard Tayanowski oświadczył, że ludność Nowego Jorku zaprzętała przeciwko oficjalnemu poparciu i powitaniu zgotowanemu zachodnio-europejskim sportowcom. Szczególne oburzenie wśród mieszkańców Nowego Jorku wywołały słowa powitania, wygłoszone przez zastępcę burmistrza Vincenta Impelleri.

Witając „gości”, burmistrz powiedział: „Ludność Nowego Jorku uczyni wszystko, by uprzyjemnić wam pobyt w tym mieście.”

Do słów tych nawiązując ulotki stwierdzające: — wzmawia się nam, że my, mieszkańcy Nowego Jorku przywitamy jak najserdeczniej tzw. ekipę niemiecką, przybyłą tu w tzw. „misji dobrej woli”. Jest to bezzcelne kłamstwo.

Ekipa zachodnio-niemiecka zaproszona została przez Stowarzyszenie sportowe amerykańsko-niemieckie w Yorkville, które jest ośrodkiem Intryg hitlerowskich. Pamiętamy jeszcze sprzed wojny misję „pokoju” i misję „dobrej woli”, które były jedynie zbiorowiskiem agentów Hitlera i Goebbelsa.

Oburzenie ludności Nowego Jorku było tak wielkie, że policja poraziła grupę zachodnio-niemiecką, by nie zwiędzała Statu Wolności. Jednocześnie mecz był rozegrany pod ochroną policji.

„Powitanie” zgotowane przez mieszkańców Nowego Jorku jest przedmiotem komentarzy prasy sportowej USA. Nawet pisma reakcyjne, które potępiają demonstrację, muszą przyznać, że odzwierciedla ona prawdziwe uczucia ludności Nowego Jorku.

Włod. Badoow

184 szachistów w wielkim turnieju

Dnia 21 maja o godz. 9 rozpoczyna się w Warszawie rozgrywki kwalifikacyjne turnieju szachowego kół sportowych, zorganizowanego przez Radę Kultury Fizycznej i Sportu przy W. R. Z. Z.

Do turnieju zgłosiło się 46 zespołów 4-osobowych, a więc uczestniczyć będzie 184 szachistów. Należy zaznaczyć, że jest to pierwszy w naszym kraju turniej z tak liczną obśadą.

Rozstawione zespoły kół sportowych: Unia Mirków, Ministerstwo Poczty — Ogniwo, Wodociągi i Kanalizacja — Ogniwo i Ministerstwo Żegluga — Ogniwo.

System rozgrywek — pucharowy. Zwycięza zespołu, który uzyska największą ilość punktów w meczu na 4 szachownicach. W razie równej ilości punktów rozstrzyga kolejność szachownic, zaczynając od pierwszej.

Turniej rozgrywany będzie na przy stani K. S. Związkowiec W. T. W. ul. Wioślarska nr 1.

Edward Appel

Nolatnik Wodniaka

POL. ZW. KAJAKARSKI przeprowadza zmiany w regulaminie regatowym. Trzeba tu przypomnieć, że według regulaminu, PKZ sporządza po każdym sezonie klasyfikację klubów. Dotychczas punktowane były tylko zawody na kajakach regatowych, a ponieważ wiele klubów ich nie posiada i organizuje zawody dla kajaków turystycznych, przeto te kluby „kopciuszki” były poza nawiasem list klasyfikacyjnych. Obecnie, opierając się na regulaminie przewiduje, że punktowane będą również zawody na kajakach turystycznych. Ale to nie wszystko. Kluby będą otrzymywać punkty również za organizację zawodów i wystawianie sędziów kajakarskich.

PRZED rozpoczynającym sezonem warto przypomnieć, które kluby kajakarskie najlepiej wypadły w sezonie ubiegłym. Był on, jak zresztą wszystkie dotychczasowe, domeną klubów wielkopolskich, które zajęły pięć pierwszych miejsc: 1) Ogniwo Poz. (dawna „Surma”) 619 pkt., 2) Warta Poz. 554 pkt., 3) Stal Poz. 544 pkt., 4) płoty był AZS Kraków a dopiero 13 warszawska Spójnia — Marymont.

WODNIACY warszawskiej Spójni będą mieli w tym roku bezspornie najlepsze warunki do przystawienia. Trzy budowlany Beton-Stalu zniwelowały już obojętne polacie terenu między budynkiem klubowym a rzeką. Będzie tam można wybudować cały stadion i spójniarze nie martwią się już, że nie będzie gdzie zagrać w piłkę czy porzucić dysk.

(PRS)

A. Lin

Klucz od rekordu

(Dalszy ciąg artykułu o Ninie Dumbadze)

DLA CZŁOWIEKA radzieckiego — mówi Dumbadze — największym szczęściem jest móc potwierdzić zaufanie pokładane w nim przez Ojczyznę i naród.

Oficjalny rekord światowy dotychczas należał do Niemki Mauermayer — 48:31. Lecz teraz nikt już nie może ukić przed milionami prostych ludzi Europy i Ameryki, że radziecka zawodniczka rzuca dyskiem na 50.50 m. Było to w norweskim miasteczku Särpsborg jesienią 1947 r.

Mer miasta wygłosił przemówienie. Powiedział, że tu na stadionie będzie wmurowana tablica pamiątkowa z nazwiskiem radzieckiej zawodniczki na znak ustanowienia nowego rekordu światowego.

„Stanieł na podium pośrodku stadionu, pod flagą mojej radzieckiej Ojczyzny. Tysiące ludzi z zachwytem krzyczało: Rosja, Związek Radziecki, Stalin!”

Na zebraniu młodzieży w Oslo mówił o życiu młodzieży radzieckiej, o rozwoju sportu w naszym kraju. Zachwyceni Norwegowie za-

rzucali mnie pytaniami, a słuchając ich, myślałem o tym, jak powinniśmy kochać naszą Ojczyznę, jak bezgranicznie dużo zrobić dla naszej Ojczyzny i dla wszechstronnego rozwoju młodzieży radzieckiej, dla jej fizycznego i duchowego rozwoju.

Pytania Norwegów były najrozsrodziejniejsze i nieoczekiwane: — Czy to prawda, że robotnicy po pracy mogą bezpłatnie ćwiczyć na boiskach? — Z jakich funduszy buduje się sportowe ośrodki na wsiach? — A za wejście na stadion na trening płacić nie trzeba? — Czy rzeczywiście u nas zawodniczki mają dzieci? — Co to jest ziołek? Czy dzieci oddają go powrotem? — Ile wynosi opłata za naukę w szkole robotniczej? — Czy kobieta ma możliwość kształcenia się jeśli jest żoną? — Czy kobieta może być sędzią? — Pytania padały jedno za drugim, rozmowa przeciągnęła się dość długo.

Młodzieńcy i dziewczęta naszego kraju wychowane przez partię Wiel-

kiego Stalina ze zdziwieniem uśmiechały się słysząc te rozmowy.

Wielką jest miłość do Ojczyzny w sercach ludzi radzieckich, lecz zagranicą uczucie to wzmaga się z nieprawdopodobną siłą. I nam, zawodnikom radzieckim, broniącym sportowego honoru Ojczyzny w różnych krajach, danym było ze szczególną mocą odezwać się do naszego wspaniałego kraju.

... Z Oslo Dumbadze wracała do Ojczyzny z uczuciem spełnienia obawiającego. W domu razem z mężem zajęła się przeglądaniem notatek i „kinofotodokumentów” przywiezionych z Norwegii.

Materiały z mistrzostw mówiły o bezspornej wyższości radzieckich dyskobolów nad zawodnikami krajów kapitalistycznych. Dla Dumbadze i jej trenera jasne było to, że jeśli uda się powiększyć szybkość obrotu ciała dyskobola, to dysk może i powinien polecieć na zawrotną odległość 53 m.

Teoretycznie, klucz do nowego rekordu został znaleziony. W praktyce zadanie polegało na tym, by oszlifować nową technikę i przygotować organizm do czekającego go wysiłku. Lecz tu zdarzyło się nieszczęście, którego można byłoby uniknąć gdyby nie pomyłka Dumbadze.

W drodze z Norwegii do ZSRR Nina przeziębila się. Choroba minęła

szybko. Lecz zimą nastąpił nawrót i, chociaż Nina znów nie przywiązywała do tego większego znaczenia, doszło do poważnej choroby.

Od czasów ławy szkolnej Nina żyła sprawami kolektywnymi. Ciała jej życie w Tyflisie płynęło w rodzinie dynamowców. Dumbadze, jako prezes sportowej sekcji gruzińskiego towarzystwa łączności kulturalnej z zagranicą, przyjmując czynny udział w rozprawach przedmowy, doświadczała radzieckiego wychowania fizycznego w krajach ludowych demokracji, zdając się na sportowców Polaki, Czechosłowacji, Węgier, Rumunii, Bułgarii, Albanii z osiągnięciami czołowych sportowców radzieckich systemami wychowania fizycznego w szkołach radzieckich i specjalnych zakładach naukowych, z doświadczeniami czołowych kolektywów kult. fiz.

Dumbadze cieszy się miłością i poważaniem mieszkańców miasta. Pracownicy rejonu inżynierii Beria w Tyflisie wybrali ją jako delegata do rady miejskiej.

Wybory przychodzą do niej po raz drugi i zawsze znajduje się rzeczo-wo odpowiadając. Gdy w mieście dowie- dziano się, że Dumbadze jest chora, wszyscy niepokobili się stanem jej

zdrowia, przeszło miesiąc leczyła się w klinice i dopiero w połowie lata wznowiła trening.

— 1-go sierpnia 48 r. w Moskwie — wspomina Dumbadze — na stopie otworcie jubileuszowej spartakiady „Dynamo”. Świąciliśmy 25-lecie naszego zrzeczenia. W tym czasie w Londynie rozpoczęła się 14 olimpiada. Francuzka Ostermeyer osiągnęła wynik 41.92. 9-go sierpnia w Moskwie bije w pierwszym rzucie rekord światowy — 51.75 m, na stadionie grzmiały oklaski, ten rekord radziecki jest o trzy i pół metra lepszy od oficjalnego światowego rekordu.

Drugi rzut — 52.40 m — nowy rekord światowy. Jestem tak wzruszona, że nie wiem, co powiedzieć.

Mój trener (w tych chwilach zapomniem, że jest moim mężem i, że nasz syn już chodzi do szkoły) mówi mi, że muszę się włożyć w garść, że w zapłacie jest jeszcze szybkość i, że dysk powinien przelcieć 53 m.

Trzeci rzut — 53.25 m. Światowy rekord.

... oto znów opuszczam granicę naszej Ojczyzny. Tym razem jadę do naszych przyjaciół, do demokratycznych Węgier.

14-go sierpnia w Budapeszcie rozpoczęła się festiwal młodzieży i studentów, jesteśmy na stadionie Ujpesti, w takt dźwięków hymnu młodzieży demokratycznej wychodzimy

na uroczystą defiladę. Cały stadion wita nas stojąc, nas, reprezentantów Kraju Socjalizmu. Młodzież wszystkich krajów wita nas bojownikami o Pokój na całym świecie.

Zołnierze Chin ludowych, młodzieńcy i dziewczęta Francji, Wietnamu, Polski, Czechosłowacji, Korei, Bułgarii, Indonezji, Italii, przedstawiciele wszystkich postępowych organizacji młodzieżowych z zachwytem w wspólnym porwie powtarzają wielkie imię: Stalin, Stalin, Stalin.

Jesteśmy szczęśliwi, wzruszeni. Bo i jak się tu nie wzruszać. Jak tu nie być szczęśliwym, kiedy się widzi miłość wszystkich krajów i szacunek dla naszej Ojczyzny, dla naszego ukochanego Stalina.

W uroczystym nastroju w Budapeszcie odbyła się otwarcie X Akademickich Mistrzostw Świata.

Wznowa jestem do wciągnięcia na maszt flagi. Stoję w szeregu najlepszych zawodników i widzę jak z tłumem fotoreporterów celuje na mnie obiektyw fotokamery, a za nim znajoma twarz. To jeden z trzech korespondentów, którzy byli u nas w Moskwie, na stadionie „Staliniec”. Później podchodzi do mnie i spuszcza wzrok, mówi:

— Dotrzymaliście słowa: 53.25 m. — Słowo ludzi radzieckich nie mija się z czynem. Radzieccy zawodnicy zawsze osiągnęli, zamierzony cel.

Piątek i Jędrzejowska bohaterami spotkania Polska — Rumunia (4:2)

Przez dziarkę w siatce

W **PONIEDZIAŁEK** i wtorek Rumuni mają grać w Łodzi, gdzie przeciwnikami ich będą w singlu Hebda i Chytrowski. Udział Jędrzejowskiej nie jest pewny. Mecz rozegrany zostanie prawdopodobnie pod nazwą Bukareszt — Łódź.

W obozie polskim mimo zwycięstwa nie zauważyliśmy zbyt radosnego nastroju. Powód — to fatalna forma Skoneckiego.

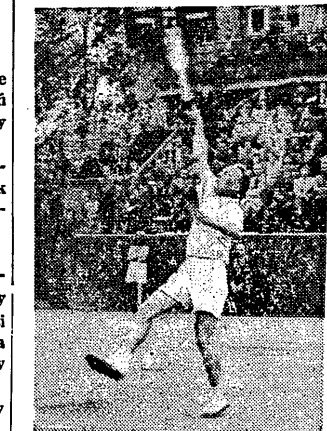
Na domiar złego Piątek po ciężkiej walce z Caralulim czuł się tak przebieżony, iż wyraża się, że trzeba będzie przerwać jego trening na parę dni.

Skonecki wyraził taką opinię: — Trudno. Grałem źle, wiem o tym. Odpocznę parę dni — i obiecuję znaczną poprawę.

Jędrzejowska: — Grało mi się dobrze, ale wyczulam w mikście, że Władek jest jakiś przedenerwowany. Najlepiej jakby teraz wyjechał na parę dni na wieś.

Naszym zdaniem spotkanie z Rumunią dało naszym tenisistom dużo. Wprowadziło ich w atmosferę walki, wyczerpującej i zażartej walki. Atmosfera ta była jednak zbyt nerwowa. Więcej spokoju i opanowania nerwów — więcej skupienia. Czekamy na ten drugi ciężki mecz. Musimy być doń dobrze przygotowani, a przede wszystkim opanowani nerwowo.

Obserwator



Piątek dowiódł w spotkaniu z przeciwnikami rumuńskimi, że będzie silnym punktem reprezentacji Polski w rozgrywkach o puchar Davisa.

Foto E. Franckowiak—API

PRZED spotkaniem z tenisistami Rumunii, następowy kolejno w naszym obozie trzy fazy nastrojów: niepewność, wiera i znów niepewność. Ten ostatni stan wywołali Rumuni po przyjeździe, stwierdzając znakomitą formę swych graczy. Może być to zrozumieli w takich wypadkach moment psychologiczny, w każdym razie w twierdzeniu tym było, naszym zdaniem, odrobiny przesady.

Nasi mili goście nie są w tej chwili w swej szczytowej formie, i widzieliśmy już ich grających lepiej.

Spotkanie obfitowało w niespodzianki.

Najprzykrejszą dla nas była niedzielną porażka Skoneckiego w 4 setach z Visiru. Słabą formę wykazał już w grze z Caralulim, potwierdził ją w niedzielę. Jest to szczególnie niepokojące w przeddzień spotkania o puchar Davisa z Izraelem.

W tej chwili Skonecki jest zupełnie bez formy, słaby kondycyjnie, nerwowo, szybko się zalamujący po prostych, zbyt często powtarzających się błędach. Polak, w obu singlach dał sobie narzucić system gry przeciwnika, polegający raczej na wymianie piłek, czego najczęściej również nie wytrzymał.

Miłą niespodzianką sprawił Piątek, znacznie w grze szybszy od Skoneckiego, atakujący i dobrze przygotowany kondycyjnie.

NASI MILI GOŚCIE

Wróćmy jednak do naszych miłych gości. Wśród nich najlepiej zagrała w singlu Stancescu. Rumunka zrobiła duże poścypy. Nabiera szybkości, ma doskonały start. Tylko dlatego, że Jędrzejowska jest naprawdę w doskonałej formie, obezła się bez niespodzianki. Ale Jadzia musiała dać z siebie maksimum wysiłku, by spotkanie to wygrać.

Smidt jest pierwszorzędnym deblistą, ale z Visiru nie tworzą dobrej pary. To nie był debel naprawdę zgrany, reprezentujący najwyższą klasę. Gogu Visiru przechodził jakby „mutację” swej gry.

GOGULU VIZIRU, jeden z dwu bohaterów. Jednostanogowego seta ma lat 30, jest synem chłopca-mołodzieńca.

Według opinii kierownictwa rumuńskiego nie jest w najlepszej formie ze



względem na niedawno ukończoną kurację płuc. Swą grę z Piątkiem, mimo porażki, Viziru sprawił drużynie miłą niespodziankę.

Chętniej obecnie gra na przetrut, przy czym nabiera regularności.

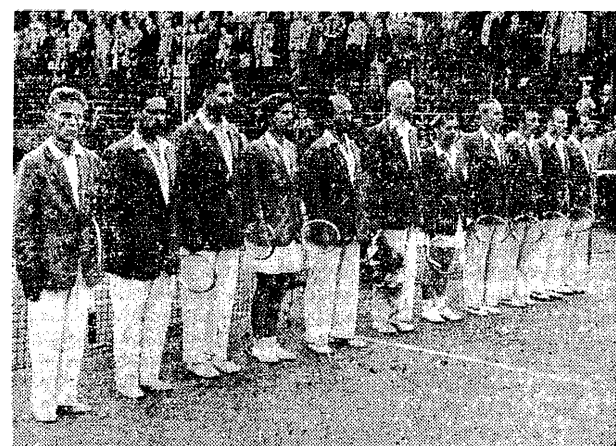
W grze ze Skoneckim bynajmniej nie zaimponował, gdyż Polak był fatalnie słaby. Visiru ma słaby serwis i na ogół jest nierówny. Wygrał ze Skoneckim, bo był w tym meczu lepszy i szybszy, z lepszego tenisistą (w normalnej formie) uważamy Skoneckiego.

„KOMPLEKS CARALULISA”

Groźniejszy był w Warszawie tym razem Caralulis, rozporządzający wspaniałą długą, bardzo ostrą piłką, groźną zwłaszcza z backhandu, i jak się wydaje niezwykle oszlifowaną kondycją fizyczną. Rumun imponuje spokojem, regularnością i rutyną.

Być może, że to były przyczyny, dla których nasz Skonecki wypadł na tle gracza rumuńskiego (w spotkaniu sobotnim) — powiedzmy sobie otwarcie — słabo. A może Skonecki ma... „kompleks Caralulisa” — jak twierdzi wielu znawców tenisa?

Są tenisisci, którzy sobie wzajemnie, jak to się mówi — nie „leżą”. Z którymi po prostu nie umie się grać. Tak właśnie, zdaje się, jest u Skoneckiego



Reprezentacje tenisowe Rumunii i Polski przed spotkaniem, które zakończyło się zwycięstwem Polski 4:2. Od lewej stoją: Viziru, Smidt, Caralulis, Stancescu, Naidin, Challer, Jędrzejowska, Hebda, Chytrowski, Piątek i Skonecki.

Foto E. Franckowiak—API

w stosunku do sympatycznego Rumuna, choć Skonecki jest naszym zdaniem, tenistą lepszym, niż Caralulis.

— Czego wy ode mnie chcecie — mówił p. Władysław — przecież wygrałem!

Zgoda i brawo. Ale sobotnia gra Skoneckiego nas osobiście nie zachwyciła (tym bardziej niedzielna). Była anemiczna, straszliwie ostra, miękka i bardzo nerwowa. Osobiście odnosimy wrażenie, że gdyby Skonecki zagrał w tym stylu, jak w finale w zeszłym roku w Sopocie z Czechosłowakiem Krejckiem, Caralulis uległby w 3 setach i ograniczyłby się zapewne do zdobycia w sumie zaledwie 4 — 6 gemów.

Niedzielny mecz Skoneckiego z Visiru utwierdził nas, że Polak przechodził ostry kryzys formy. Przykra porażka po winna być dla naszego mistrza ostrzeżeniem. Trzeba na serio zabrać się do pracy i do... lekkoatletyki przede wszystkim!

PIĘKNY SUKCES PIĄTKA

Ogólne nasze zwycięstwo z Rumunią 4:2 „wytypował” na korcie — jak byśmy to określili — Józef Piątek swą pierwszą grą, pierwszego dnia z Visiru. Zwycięstwo Piątko, niespodziewane dla obu stron, weszło od razu w naszą szeregów dobrych nastrojów.

W tym spotkaniu zobaczyliśmy właśnie, co dał naszym graczom miesięczny trening na ziemi radzieckiej i jakie przyniósł korzyści.

Wiemy wszak, że bołeczką Piątko jest jego szwankująca często kondycja. W spotkaniu z Visiru Polak zwyciężył dzięki lepszej kondycji. W końcu Rumun słabł w oczach — a Piątek w 5 secie zagrał najlepiej, mimo że w 3 secie

Caralulis — Skonecki 5:6, 6:5, 4:6, 4:6. Dziecinne błędy Polaka w 2 secie dały zwycięstwo Rumunowi. Gra stopniowo robiła się nudna, wyłącznie na przetrut. Przy stanie 5:3 w secie 4, Polak ma 2 meczone, które gorączkowo zaprzęcał i Rumun wygrywa game.

Stancescu — Jędrzejowska 5:6, 5:7. Pani



Największą niespodzianką meczu tenisowego Polska — Rumunia było zwycięstwo Piątko nad mistrzem Rumunii Viziru (po lewej).

Foto E. Franckowiak—API

Jadzia powiedziała po meczu: — W drugim secie przy stanie 3:3 po prostu „spuchłam”. Musiałam zwinąć grę, żeby odpocząć — bo mogło być źle. Rumunka była bardzo szybka i regularna. Nawiasem mówiąc Jędrzejowska rozegrała to spotkanie znakomicie taktycznie. Jej mądre rozegranie poszczególnych piłek wywoływały wśród wieloletniej widowni huragany oklasków. Po pięknie wypracowanym zwycięstwie wiodła chóralnie zębną Jędrzejowską

gromkim śpiewem „Sto lat”... Prowadzimy w punktacji 3:0.

PRZYKRA NIESPODZIANKA

Niedzielne gry rozpoczęły się od przykrych niespodzianek:

Visiru — Skonecki 5:6, 6:5, 6:5, 6:4. Czy Visiru był rzeczywiście tak dobry? To raczej Skonecki był tak zły — choć nie chcieliśmy umniejszać sukcesu Rumuna, który wygrał pewnie i zasłużenie. Inna rzecz, że tak źle grającego Skoneckiego nie widzieliśmy chyba od roku... 1938!

Polak popełnił proste błędy, nie pościł refleksu, nawet startu. Jest to niewątpliwie przejściowy kryzys ale ostry. Żle że rzecz się ma w przeddzień walki o puchar Davisa.

Caralulis — Piątek 1:6, 4:6, 6:1, 6:5, 6:4. Polak rozpoczął świetnie i pierwszego seta wygrał błyskawicznie. Drugiego po walce nie pewnie. W trzecim Rumun uciekł mu na 0:4 i Polak przestał słusznie walczyć by zachować siły na seta 4-go. Rumun jednak po przerwie był niezmiernie regularny. Zbyt długie czasy z masowaniem nóg Caralulisa wybiłał częściej Piątek z uderzenia. Zdobywa się na wspaniały zryw w 5-ym secie, prowadzi 4:1. Regularność Rumuna wzięła jednak górę.

Stan meczu brzmiał 5:2 dla Polski. Decydujący o zwycięstwie punkt przypaść nam w grze mieszanej:

Stancescu, Smidt — Jędrzejowska, Skonecki 4:6, 6:4, 2:6. Miśka właściwie wygrała Jędrzejowska, która swymi mądrymi i skutecznymi zagraniami uspokajała

Vesely wygrywa Criterium

PRAGA, 13.5. — (Tel. wł.) — W Pradze odbył się wyścig kolarski Criterium, w którym startowali uczestnicy Wyścigu Pokoju Warszawy — Praga. Do zawodników: 5 triestńczyków, 5 Polaków, Fin Latne, Bułgar Krestev, Albańczyk Angheli oraz 5 gospodarzy.

Z Polaków startowali Gabrych, Wrzesiński, Salęga, Siemiński i Królikowski. Barw CSR bronili: Rużiczka, Vesely, Pericz, Szramek i Jozorek.

Wyścig odbywał się w zamkniętym obwodzie na przestrzeni 63 km i zakończył się zwycięstwem Vesely'ego, który był zupełnie bez konkurencyjny.

Na drugim miejscu uplasował się jego rodak Rużiczka, któremu poważnie zagrażał jadący b. do-

brze Gabrych, 4) Wrzesiński, 5) Pericz, 6) Bułgar Krestev, 7) Siemiński, 9) Królikowski. Salęga w wyścigu nie odegrał roli.

14 km. ekspedycja polska zwieńczyła targi praskie. W poniedziałek nad ranem Polacy ruszają w drogę powrotną do kraju.

W GODZINACH popołudniowych w piątek, wszyscy członkowie ekipy polskiej oraz ekipy Poloni Francuskiej podejmowali byli przez ambasadora R. P. w Pradze lampką wina.

Na przyjęciu obecni byli między innymi: ambasador Wiktor Grodz, oraz charge d'affaires Ambasady Chanachowicz, który przez cały czas pobytu drużyny polskiej w Pradze okazuje jej wielką pomoc i zainteresowanie.

Wyścig Warszawa — Praga wzmocnił wspólny front walki o Pokój

W Pradze w pięknie udekorowanej sali w domu Im. Tyrza — założyciela czechosłowackiego Sokola odbyło się uroczyste rozdanie nagród uczestnikom Wyścigu Pokoju na trasie Warszawa — Praga.

Na uroczystości obecna była delegacja polska, która przybyła do Pragi z okazji zakończenia wyścigu. W skład delegacji wchodził przedstawiciel prezydium GKKF — wicemin. Kożusznik, przedstawiciel Polskiego Komitetu Pokoju — wicemin. Sztachelska i delegat CRZZ — Dołowy. Obecny był również radca ambasady polskiej w Pradze — Chanachowicz.

W uroczystości wzięli także udział: wicemin. Czechosł. Kom. KF — Pokorny, prezydent miasta Pragi dr Vacek, starosta COS — Truhlar, przedstawiciel Czechosł. Kom. Obr. Pokoju — Hejzlar oraz z ramienia organizatorów

wyścigu Trybuny Ludu i Rudego Prava — redaktorzy Weber i Dolejsi.

Na wstępie uroczystości powitał zebranych wiceprez. Pokorny, podkreślając doniosłość znaczenia III Międzynarodowego wyścigu Warszawa — Praga, który był wielką manifestacją na rzecz Pokoju i braterstwa ludzi pracy.

W imieniu Ambasady Polskiej w Pradze przemawiał radca Chanachowicz, a następnie zabrali głos przedstawiciele Trybuny Ludu i Rudego Prava. Serdeczne braterskie pozdrowienia w imieniu Polskiego Komitetu Obrótców Pokoju przekazała wszystkim uczestnikom wyścigu wicemin. Sztachelska. Następnie wi-

tani oklaskami zebranych, zabierali głos przedstawiciele wszystkich drużyn kolarskich. Mówcy podkreślali zgodnie wielkie znaczenie wyścigu dla umocnienia wspólnego frontu walki o Pokój. Wszyscy kończyli wypowiedzi okrzykami na cześć Pokoju i solidarności mas pracujących całego świata pod przewodnictwem Związku Radzieckiego.

Na zakończenie uroczystości odbyło się rozdanie nagród. Puchar przechodził Trybuny Ludu i Rudego Prava otrzymał zwycięski zespół Czechosłowacji. Drużyna czechosłowacka otrzymała również nagrodę Polsk. Kom. Obr. Pokoju. Nad to wszystkie zespoły otrzymały upominki od czechosłowackich państwowych zakładów pracy, które objęły patronat nad po szczególnymi zespołami. Zespół polski był pod opieką Państwowych Zakładów „Tatra”.

Wieczorem uczestnicy wyścigu podejmowani byli kolacją przez przewodniczącego Czechosł. Kom. KF — gen. Svolbode.

Mecz z CSR na żużlu w czerwcu

Wobec niemożności przybycia drużyny czechosłowackiej na mecz żużlowy z Polską w przewidzianym terminie 18 maja, spotkanie to zostało przełożone na czerwiec.

Janusz Minkiewicz

Satyryk na meczu tenisowym

PRZYJNAJĘ, że gdy w czasie zawodów Rumunia — Polska, spotkany na trybunie redaktor „Przeglądu Sportowego” zwrócił się do mnie o napisanie czegoś na temat rozgrywanego się meczu — poczułem niejako zakłopotanie.

W moim zawodzie pisarskim uprawiam tzw. satyrę. Cóż to jest satyra?

Satyra, jest to oburzenie, jest to walka ze wszystkim, co oburza. Cóż mnie oburzało na wczorajszym meczu tenisowym Rumunia — Polska?

Czy, nieraz dotychczas spotykamy, bałagan organizacyjny?

Nie. Organizacja w sumie wypadła prawie dobrze. Postawiłbym jej ocenę na „ok”. Może informowanie publiczności było niewystarczające?

Przeciwie. Informacja była pełna i wszechstronna, a mikrofony nie zepsuły się ani razu. Może publiczność zasłuchiwała na nagany?

Nie, chociaż była to już tnia publiczna od tej, która przed wojną i bezpośrednio po wojnie, załadniała trybuny i łosie wokół kortu. Z czeredy ówczesnych wylegantów — snobów, niebieskich ptaków i kombinatorów, dzisiaj pozostała już tylko nieliczna garstka. Reszta, to publiczność nowa, świeża, gorąca, różniąca się temperamentem i żywiołowością od zblazowanej i wymagającej publiczności przedwojennej. Tysiące tych nowych widzów świadczyły dobitnie, że tenis ze sportu elitarnego przekształcił się w sport masowy.

Może więc forma naszych zawodników...

Sam wynik meczu świadczy, że nie ma powodu do oburzenia się na formę polskich graczy. Nawet o „przysłowiowym pechu” nie było mowy. Z naszych tenisistów najbardziej podobal mi się Piątek, który w piątek miał swój dzień. Zwróćmy uwagę na to, że w 3 secie zagrał najlepiej, mimo że w 3 secie

A sędziowie? Sędzia główny podobał mi się. Jego francuszczyzna (sędzia liczył po francusku) nie miała w sobie nic oburzającego...

No to może sędziowie linowi?

Nareszcie! Tu ich mam.

Jeśli zdarzało mi się pisać o sporcie, to starałem się zawyżać wyśmiewać liczne porażki naszych reprezentacji narodowych, porażki, określane później przez uniwersyteckich komentatorów, jako „honorowe”. Stanowczo wolę jednak „honorowe porażki” od niehonorowych wygranych. Pamiętam jedną tego rodzaju „wygraną” naszej reprezentacji w Pucharze Davisa. Było to w roku 1935 w Warszawie, kiedy mecz z Włochami został wygrany zbiorowym wysiłkiem naszych sędziów. Dzisiaj, oczywiście, szovinizm został całkowicie wypieniony również i ze sportu, należy jednak pewnie pozostać po nim zważyć ostatecznie.

W tym wypadku należałoby zwrócić uwagę tym sędziom linowym, którzy kilkakrotnie „mylili się” na niekorzyść naszych gości, nigdy zaś na niekorzyść gospodarzy. Pocięszam się, że były to fakty odośniane, nie zdarzały się one w chwili

decydujących o ostatecznym wyniku i że w żadnej mierze nie podważyły sukcesu naszych reprezentantów.

„Ale stop! Nie jest zadaniem satyryka uderzać w ton zbyt publiczny. Zadaniem satyryka jest dostrzeganie rzeczy śmiesznych.

Tym razem, jak na każdym zrosztu meczu tenisowym, śmieszyła mnie „wędruka nosów”. Spodrzęglem, że nos mój aby nadążyć za oczami, ułożonymi w wędrującą tam i z powrotem piłkę, odbywa pewną drogę. Postanowiłem tę drogę obliczyć. Oczywiście w przybliżeniu. Jednorazowa wędruka nosa podczas zwrotu głowy z prawej strony w lewą, wynosi mniej więcej 10 cm. Z powrotem — 10 cm. W czasie jednej gry głowa obraca się przeciętnie 50 razy, czyli nos przebywa drogę długości pięciu metrów.

Spotkanie Visiru — Piątek liczyło mniej więcej 50 gier, czyli mój nos przebył w tym czasie 250 m. Ponieważ na trybunach znajdowało się około 10 tysięcy widzów, suma drogi przebytej przez wszystkich nasze nosy wyniosła około dwóch i pół tysięcy kilometrów.



Jadwiga Jędrzejowska jest w znakomitej formie. Jej świetne zwycięstwo nad Stancescu powitała publiczność oklaskami.

— Sto lat, sto lat niech żyje nam! Wołaty trybuny do uśmiechającej się Jodzi